Nr. 254. Kraków, 5 Listopada — Środa. Rok 1879.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie: Administracya «CZASU» tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od całej za wiersz drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 50 cent. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 2 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie Ajencya «CZASU» w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4 w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1go Listop. do końca Grudnia „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1go Listop. do końca Grudnia 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 4 listopada.

Skończyły się rozprawy adresowe w Izbach bez praktycznego bezpośrednio skutku. Znany jest ich przebieg, a dotąd nie wpłynął on ani na postawę, ani na zmianę rządu. W Austryi bowiem, jak słusznie powiedział poseł Dunajewski, teorye większości i mniejszości w innych państwach, nie dadzą się bezwzględnie zastosować. Rząd obecny mógł szukać w rozprawach adresowych raczej objaśnienia i nauki, niż wzmocnienia, raczej upatrywać w nich przestrogę niż porażkę. I z tego jedynie punktu widzenia da się wytłomaczyć jego postawa i zachowanie się, a jak przytoczony już znakomity mowca powiedział, logika i polityka to dwie różne rzeczy, a bardzo dobry profesor pierwszej, może być bardzo złym mężem stanu i odwrotnie.

Rozprawy jednak nad adresem w Izbie niższej ten miały dobry skutek, że w głównych liniach określiły bardzo dokładnie stanowisko stronnictw, a to już wielki postęp i pewna na przyszłość rękojmia. Z licznych bowiem nieraz świetnych mów, równie jak z obydwóch projektów adresów, jedna tylko wytrysnęła myśl istotnie polityczna ale bardzo ważna i doniosła a dla nas rozstrzygająca. Oto, że walka toczy się zawsze jeszcze, i nadal toczyć się będzie między centralizacyą a decentralizacyą. Prawdę tę podniósł w bardzo niepospolity sposób poseł ks. Jerzy Czartoryski. Projekt adresu większości postawił kwestyę w formie, że się tak wyrazimy najłagodniejszej, najoględniejszej, najumiarkowańszej, ale zarazem bardzo praktycznej, redukując ją do decentralizacyi w państwie. Nawet w tej formie ani znieść mogła, ani przyjąć chciała strona przeciwna myśl kompromisu i zadatku lepszej przyszłości i wystąpiła z przeciw-projektem adresu, w którym główny nacisk położonym został na centralizacyę. Wielka to dla nas nauka i przestroga. A zatem wszystkie niebezpieczeństwa grożące krajom koronnym, indywidualnościom narodowym i sprawie autonomii, a z któremi tak długo walczyliśmy, istnieją zawsze w tej samej mierze co dawniej. To dla nas dostatecznem i decydującem zarazem. My Polacy i z tradycyj i z przekonania i z interesu narodowego nietylko w monarchii ale wszędzie, gdziekolwiek brzmi mowa polska, obstawać musimy, walczyć do upadłego i stawiać ostatni grosz za zasadą decentralizacyi, w której jedyne *palladium* naszego bytu narodowego i jedyna rękojmia naszej przyszłości. Rozprawy zatem adresowe oddały nam tę wielką usługę, iż wyraźnie okazały, nietylko po której stronie możemy sumiennie, ale po której mamy obowiązek stać wytrwale w rozpoczętej wielkiej w Austryi akcyi politycznej. Dla nas te dwa wyrazy centralizacya i decentralizacya wszystko mówią i o wszystkiem rozstrzygają i wobec nich inne względy stają się pobocznemi.

To nasze stanowisko z wielką dla kraju pociechą nacechowali w sposób prawdziwie godny mężów stanu i przedstawicieli narodu obydwaj posłowie polscy, którzy podczas rozpraw adresowych przemawiali; a wobec ich słów nie pozostaje nam nic do dodania. Poseł Dunajewski z wymową tylko jemu właściwą uchwycić umiał doskonale odpowiedni obecnej sytuacyi ton i wskazać, że nie sztuczna kombinacya, ale daleko idąca zasada łączy Polaków ze stronnictwami zasiadającemi po prawej stronie Izby, a cały jego wykład o rozwoju konstytucyjnym i potrzebie jego dla dobra państwa i wolności był świetnem odparciem suchego i jałowego dogmatu wiernokonstytucyjnej stagnacyi. Szanowny poseł w prawdziwie szerokim poglądzie na decentralizacyę państwową wskazał, że w niej właśnie tkwi zaród przyszłej wielkości i potęgi Austryi, zgodnie z ostatnim ustępem mowy tronowej, który naznacza monarchii jako zadanie obronę prawa i wolności, które tylko przy decentralizacyi znaleść mogą istotne dla siebie zadośćuczynienie. Książę Czartoryski zaś głęboko sięgnął w przedmiot, kiedy rozwinął zasadę, że bez uszanowania autonomii krajów nie może być mowy o wolności obywatelskiej, a bez decentralizacyi o wolności politycznej.

Tak zatem Koło polskie przez usta swoich mowców przeważne zajęło w rozprawach adresowych stanowisko i stanęło silnie przy naszym sztandarze decentralizacyjnym, a tym sposobem stwierdziło zasadę, za którą Polacy, gdziekolwiek się znajdują, w pierwszym rzędzie obstawać muszą. Lecz nie tylko Polacy, ale cała prawica broniła jej tym razem godnie i ze spokojem, który najlepiej świadczy o dobroci sprawy. Prócz nieco gorzkiej i niebacznej mowy p. Riegera, przeciw której sam hr. Hohenwart powstał, z prawej strony padły same polityczne, umiarkowane, a doniosłe słowa, między któremi pierwszeństwo należy się pełnym głębokich prawd i wielkiego spokoju uwagom hr. Clam-Martinitza, który tak doskonale nacechował solidarność istniejącą między politycznemi systemami a ekonomicznemi błędami.

Słowem, sądząc po rozprawach adresowych. możnaby wróżyć prawicy, dla której one stworzyły punkt styczny w obronie decentralizacyi przeciw odwiecznemu a groźnemu duchowi centralizacyi, przyszłość już dla tego, iż okazały one, że ta prawica a raczej prawice wszystko rozumieją kiedy przeciwna strona nic nie zapomniała i niczego się nie nauczyła.

Przed parą dniami doniosła *Gaz. Narodowa*, że sąd wyższy w Krakowie ma być zniesionym. Czekaliśmy potwierdzenia tej wiadomości, lecz w sferach sądowych nic o niej nie wiedziano. Mimo tego nie możemy pominąć jej milczeniem ze względu na ważność organizacyi sądowej w kraju naszym, na mnóstwo interesów, które się wiążą z sądem apelacyjnym w Krakowie, oraz że tego rodzaju pogłoski już dawniej się powtarzały.

Jeżeli mimo uszczerbku dla naszego miasta ze zwinięcia władzy administracyjnej na całą zachodnią połowę Galicyi, przemawialiśmy za jednem ogólnem namiestnictwem na całą Galicyę, urzędującem we Lwowie, szło nam wtedy o utrzymanie całości kraju naszego, którego podział administracyjny mógłby snadnie pociągnąć za sobą rozdział polityczny. Inna atoli rzecz ma się z sądami. Tu idzie jedynie o dogodność mieszkańców, o szybki wymiar sprawiedliwości i o utrzymanie w Krakowie jednej z władz wyższych po zwinięciu rządu krajowego, a przeto o zapobieżenie, aby miastu naszemu nie stała się widoczna krzywda.

Już i tak zbyt skąpo Galicya uposażoną jest w sądy kolegialne, skąpiej niż stosunkowo do rozległości i liczby mieszkańców rzecz się ma w jakimkolwiek kraju Europy, wyjąwszy Rosyę; jeżliby przeto zamiast zwiększenia liczby sądów powstała myśl zwinięcia sądu wyższego w Krakowie, sprowadziłaby ona anormalność, że z zachodnich stron Galicyi trzebaby jeździć o kilkadziesiąt mil do siedziby sądu wyższego.

I jakaż mogłaby zachodzić przyczyna tej zmiany? czy oszczędność kilku tysięcy rocznie na płacę prezesa drugiego w Galicyi sądu wyższego; bo przecież liczba radców sądowych, sekretarzy i urzędników manipulacyjnych nie zmniejszyłaby się. A jeżeli o oszczędnościach ma być mowa, to zbytecznym nam się być wydaje urząd wiceprezesa przy sądzie wyższym we Lwowie, skoro w Krakowie urząd ten nie istnieje i nie zachodzi wcale potrzeba utworzenia go. Dużoby też zresztą nie zaoszczędził skarb przez zniesienie sądu wyższego w Krakowie, skoro zmiana ta znaczne pociągnęłaby za sobą koszta przeniesienia archiwów i akt, przesiedlenia się wszystkich radców i urzędników sądu krakowskiego, którzy przecież nie byliby obowiązani ponosić z własnej kieszeni wydatek na przesiedlenie się o mil kilkadziesiąt.

Nie możemy przeto dać wiary doniesieniu lwowskiemu nietylko z powyżej wymienionych względów, jako i ztąd, że podobne opróżnienie Krakowa z magistratury zrosłej z interesami i potrzebami miasta naszego i znacznej części kraju, a która istniała nawet niegdyś wyłącznie dla małej Rzeczypospolitej Krakowskiej, nosiłoby na sobie cechę chyba niechęci dla Krakowa i byłoby z rzeczywistą dlań krzywdą połączone, z krzywdą urzędników tutejszego sądu wyższego i adwokatów, oraz z krzywdą wszystkich, czy to właścicieli domów, czy kupców i rękodzielników. W każdym jednak razie czy wiadomość pomieniona ma za sobą jakie prawdopodobieństwo, lub też jest dopiero puszczoną w świat jako *balon d'essai*, nie wątpimy, że deputowani nietylko miasta Krakowa, lecz wszystkich zachodnich okręgów wyborczych wezmą tę sprawę do serca i dołożą wszelkich starań, aby zamiar taki, jeśli istnieje na prawdę, nie mógł przyjść do skutku.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Gręboszów 1 listopada.

Począwszy od października przeszłego roku aż do września b. r. wskutek nieustannych deszczów i ulew, ziemia ani razu nie obeschła. Piąta część gruntów zalana wodami, nie wydała żadnego plonu. Ziemniaków nie ma tu nikt tyle, ile będzie potrzebował do sadzenia na wiosnę, chociaż wielu gospodarzy było takich, którzy je dwa razy sadzili. Również nie ma tu nikt grochu do siewu, ponieważ całkiem przepadł. Pszenica i żyto sypie pół korca, u chłopów zwykle ziarna odjemnego. Jęczmienia nie ma nikt więcej nad to, co do siewu będzie potrzebował. Kapusty żaden chłop tu nie ma, bo zasadzona zgniła. Kto bardzo wyjątkowo zostawił konicz na nasienie, to dotąd w polu gnije.

Podczas żniwa były tu grunta tak mokre, że z kopą zboża trudno było z pola wyjechać. Od początku września do 15go października nie było deszczu, ziemia zeschła jak skałą, dla tego w polach nikt nie robił, całe obszary pól leżały nietknięte pługiem. W d. 15 października padł mały deszcz, miejscami poczęto orać i siać, 17go począł padać śnieg i padał przez półtorej doby. Dnia 21 ulewa i deszcz, a pola okryły się wodami, które do dziś dnia w polach stoją, częścią pokładanych, a po większej części niepokładanych. Niektórzy gospodarze, którzy zasiali żyto podczas posuchy, sieją teraz, gdzie rola suchsza, drugi raz.

Oziminy zielonej nigdzie nie widać, słowem z zasiewami, uprawą roli jest tak źle, że gorzej być nie może. Do tego myszy w polach jak prochu, konicze tegoroczne zniszczone. Nie dziw więc, że przy takim stanie rzeczy wszyscy głowy tracą i w zwątpieniu nie wiedzą, co dalej robić.

Głód już teraz dokucza wyrobnikom, którzy z dziennego zarobku żyją, a jest klasa ludu, która na wszystkich pracuje. Cóż będzie dalej, co będzie na wiosnę? Jakże tu nagłą jest rzeczą pomyśleć już teraz o tem, aby z pierwszą wiosną dać tym ludziom zarobek i aby za zarobiony grosz mogli nabyć zboża na wyżywienie!

Gdyby zarządzono zawczasu regulacyę Żabnicy i Brnia, tysiące ludu mogłoby tu znaleść zarobek i wyżywienie. Ileż to zniszczenia jest w powiecie tutejszym przez te rzeki? Oprócz tego cała okolica między Dunajcem i Wisłą począwszy od Diamentu aż po Tonie, potrzebuje koniecznie niwelacyi i przeprowadzenia rowów, któremiby wody, zalewające tysiące morgów najurodzajniejszej ziemi, łatwo mogły ku Wiśle odpływać. Ile tu gmin z braku rowów prawie całkiem tego roku jest pozbawionych zbiorów, i wystawionych na głód! W jakiemś dziwnem otrętwieniu wszyscy milczą i nie wiedzieć, czy już zwątpili, żeby można zkąd na pomoc liczyć, czyli niedostatek i bieda tak wszystkich przygnębiła, że z taką obojętnością patrzą w czarną przyszłość, jakby już wszystko było stracone? Otóż tu się pokazuje brak czegoś, coby wśród zobojętnienia wzniecało otuchę, zachęcało do czynu, wskazywało drogę do wyjścia wśród niepowodzeń, zaradzało o ile to być może klęskom, które od tylu lat spadają na kraj, którego pomyślność zawisła od roli. Tu się nastręcza pytanie, dlaczego dotąd nie są zaprowadzone w powiatach kółka rolnicze i kiedy będą zaprowadzone? Kto temu winien, że ich dotąd niema, kiedy nawet wielu z roztropniejszych włościan poczyna uczuwać takowych potrzebę? Nie będę odpowiadać na to pytanie, bo bym podobno najprzód o to musiał obwiniać Rady powiatowe. Sumować liczby załatwionych urzędowych pism w biurze, to nie sztuka. Na tem się rozumiano bardzo dobrze przed narodzeniem się Rad powiatowych. Oszczędne a we wszystkie gospodarcze potrzeby powiatu wnikające zarządzenia, to najwłaściwszy zawód rad powiatowych, *hic rodus hic salta.* Dlatego trzeba przyznać, że ta Rada powiatowa najlepiej zasłużyła się powiatowi, która w powiecie zaprowadziła kółko rolnicze, bo sobie pozyskała sąsiada, który jej w sprawach najpotrzebniejszych dobrze radzi i radzić będzie.

Dopóki nie będziemy mieć kółek rolniczych, dopóki do tych kółek nie wciągniemy wieśniaka, dopóty będziemy utykać po omacku. Będziemy podawać liczby statystyczne o zbiorach niżej i wyżej miernego stanu, będziemy urządzać targi zbożowe, będziemy narzekać na małą transakcyę, kiedy kupcy dawali po 10 złr. za sto kilo pszenicy, a we dwa miesiące później pszenica podniosła się w cenie do 14 złr.

Jedynie przez kółka rolnicze zbliży się chłop do pana. Przez kółka rolnicze poznamy potrzeby rolnicze w każdym zakątku powiatu, przez kółka rolnicze nauczymy chłopa lepszej gospodarki, przez kółka rolnicze każdego roku po pierwszym omłocie dowiemy się o prawdziwym stanie zbiorów w każdym powiecie, a przez powiaty w całym kraju i będziemy wiedzieć, jak z kupcami mówić, gdy na targ do Lwowa przybędą, chociażby mogli po drodze i do Krakowa wstąpić, dla wygody bliższych gospodarzy.

Wiedeń 2 listopada.

□ Kilka dni temu podała *N. fr. Presse* wiadomość z Londynu o zerwaniu rokowań z Austryą w kwestyi egipskiej. Wiadomości tej uwierzono, bo zaraz potem *Journal des Débats* ogłosił obszerny artykuł o całej sprawie, występując bardzo szorstko przeciw Austryi i grożąc jej w danym razie zniesieniem międzynarodowych trybunałów w Aleksandryi i Kairze, za pomocą któ-

---

Część literacko-artystyczna.

Wydawnictwa Akademii umiejętności w Krakowie.

(Rozprawy i sprawozdania Wydziału hist. filozoficznego. Tom IX. str. 312 i XXVI oraz 7 tablic — tom X str. 354 i XVIII).

Jesteśmy w epoce wznoszenia pomników, a kto wie, czy niebawem literatura nasza nie stanie się także rodzajem pomnika, który przechowa dla potomności to, o co się nietroszczy i bez czego się obchodzi obecne pokolenie.

Nigdy mniej nie czytano w Polsce, a podobno nigdy więcej nie pisano. Co kroku spotyka się literatów różnego gatunku i stopnia, a czytelnik mitem. Zastęp uczonych, pracujących na seryo wzmaga się, zwłaszcza odkąd komendę objęła Akademia. Całą bibliotekę złożyćby już można z kilkuletnich jej wydawnictw. Oprócz licznych egzemplarzy rozsyłanych *gratis*, oprócz tych, które dla honoru narodu idą do zagranicznych towarzystw uczonych, aby świadczyć o rozwiniętem życiu naukowem, liczba sprzedanych egzemplarzy chyba pokryć jest w stanie koszta introligatora, bo o zwrocie kosztów nakładu niema mowy.

Mimo tego na obojętność Akademia skarżyć się niemoże, fundacye mnożą się z rokiem każdym, bo u nas zawsze łatwiej o szlachetnego fundatora, co część swej fortuny lub całą spuściznę poświęca dla celów publicznych, niż o nabywcę książki, łatwiej o wspaniałomyślną ofiarę niż o spełnienie tego, co jest nietylko obowiązkiem, ale i potrzebą życia umysłowego. Pięknym, wzniosłym jest ten popęd do ofiar — ale pożyteczniej byłoby, gdyby dochody Akademii płynęły z rozprzedaży dzieł. A nie jest to tylko wstręt dla rzeczy naukowych, wszak Lucyanowi Siemieńskiemu nikt pedanteryi zarzucić niezdoła, najpoważniejszą treść umiało zawsze jego czarodziejskie pióro w lekką, powabną przybrać sukienkę, a jednak dość odczytać listę prenumeratorów na zbiorowe wydanie dzieł Siemieńskiego, aby mieć rozpaczliwą miarę martwoty i zobojętnienia ogółu nawet wobec pisarza o tak sympatycznem imieniu.

Kiedy dzieła Siemieńskiego, ta różnobarwna mozajka z iskier dowcipu, polotów poezyi, wykwintnej krytyki literackiej i jeszcze bardziej misternej obserwacyi społecznej złożona — nieznalazły dotąd dostatecznej liczby prenumeratorów, aby przystąpić można do rozpoczęcia wydawnictwa — cóż dopiero mówić o publikacyach ściśle naukowej treści.

Niedziw, że w takich stosunkach pod skrzydła Akademii garną się uczeni, że jej publikacye coraz szersze przybierać muszą rozmiary. Im mniej się rozchodzą te prace osłonione powagą uczonego ciała, tem bardziej czujemy obowiązek, choć krótką wzmianką obznajamiać z ich treścią publiczność.

Wydział historyczno-filozoficzny ogłosił już 9ty i 10ty tom „Rozpraw i sprawozdań“. Równy tu dobór jak i rozmaitość przedmiotów. W zakres tej publikacyi niewchodzi surowy materyał, przydatny dla uczonych z zawodu, drukują się tu tylko rzeczy posuwające naukę naprzód a wykluczone kompilacye; rozprawy, jakie przez cenzurę Akademii przechodzą, mają wartość obrobionego już umiejętnie materyału, w krytyczną i systematyczną ułożonego całość, i odznaczają się jasnym, niekiedy ozdobnym i ponętnym nawet dla profanów wykładem.

Zalety te posiada obszerna rozprawa, na miano dzieła już zasługująca, dra Franciszka Piekosińskiego: „O monecie i stopie menniczej w Polsce XIV i XV wieku“.

Numizmatyka ma licznych miłośnikow, zbieraczy i znawców w kraju. Zbieranie starych monet polskich należy poniekąd do rozpowszechnionej mody kolekcyonowania. Kraków, Lwów, Warszawa, Wielkopolska posiadają piękne zbiory prywatne. Badania w tym kierunku rozpoczęły się u nas z Czackim i Lelewelem, a zastęp numizmatyków liczny, że tylko wymienimy X. biskupa Stupnickiego, Teofila Żebrawskiego, Tymoteusza Lipińskiego, hr. Józefa Tyszkiewicza, z dawniejszych Bandtkiego, Stronczyńskiego, Zagórskiego, niedawno zmarłego Karola Bayera.

Mimo poszukiwań, współzawodnictwa kolektorów, mimo licznych broszur, dzieł i pięknych publikacyj objaśniających zbiory numizmatyczne, pozostało wiele kwestyj spornych. Mennictwo polskie nieutworzyło osobnej monety, ale naśladowało obcą, grzywny niemieckie, grosze pragskie, dukaty i floreny także obcego pochodzenia. Różnili się też nasi numizmatycy co do naznaczenia epok mennictwa polskiego i co do stopy menniczej w różnych czasach. Najwięcej wątpliwości nasuwały najdawniejsze zabytki monety przy skąpych świadectwach piśmiennych.

P. Piekosiński sięgnął w swej rozprawie w epokę piastowską i jagiellońską. Badania oparł na wielu nowych źródłach, a przedstawiwszy stan mennictwa w Polsce i jego początki, naznaczył daty i działy, rzucił światło na stopę menniczą w różnych czasach, stanął w obronie Ludwika węgierskiego, oskarżonego o psucie monety, a opowiedziawszy wiele szczegółów ważnych dla stosunków handlowych i ekonomicznych dawnej Polski, zestawił systematyczny Rocznik numizmatyczny od r. 1300—1505. Dzieło to niezmiernej ważności nietylko dla amatorów numizmatyki, ale i dla historyi zdobi siedem tablic z kompletem znanych monet z czternastego i piętnastego wieku.

W tomie X Rozpraw mamy zakończenie pracy Dra Izydora Szaraniewicza: *Patryarchat wschodni wobec kościoła polskiego i rzeczypospolitej polskiej.* Akademia krakowska poszczycić się tem może, że do jej grona należy kilku uczonych Rusinów, że niepominięto nawet tych, którzy zawsze objawiali niechęć szczepową, gdy tylko mieli za sobą tytuł naukowy. Z wielką też pociechą czyta się obszerną rozprawę historyka ruskiego przedstawiającą bez żadnego uprzedzenia stosunek wyznań w wschodnich dzielnicach Rzeczypospolitej. P. Szaraniewicz wyzyskuje obok archiwów watykańskich ogłoszonych przez O. Theinera, obok kronik, dyaryuszów polskich i *voluminów legum* także archiwa instytutu stauropigiańskiego we Lwowie, a nawet nowe urzędowe publikacye rosyjskie jak „Archiw zapadnoj Rosyi“. A jednak z porównania tych źródeł nietylko nie przybywa skarg na ucisk wyznaniowy na Rusi, lecz przeciwnie p. Szaraniewicz stwierdza zbytnią powolność królów polskich, zwłaszcza Władysława IV dla dyzunitów i zgubnego wpływu patryarchatu carogrodzkiego. Rusin unita przedstawia zgubne następstwa podżegań patryarchatu carogrodzkiego, który ciągle wbrew królom i konstytucyom naznaczał i święcił nasłanych metropolitów. Śmierć Józafata niezostała należycie pomszczoną. Następnie Władysław IV przeprowadza zasadę równouprawnienia unitów z schizmatykami, a gdy w skutek buntów kozackich i ciągłych zamieszań między dwoma wyznaniami na Rusi za Jana Kaźmierza wznawia się system popierania unii, prozelitzm ten, choć daje pochop czasem do jakiegoś nadużycia, niema dość siły i systemu. Praca p. Szaraniewicza jest ważnym przyczynkiem do znakomitego dzieła Don Guépena o Stym Józafacie a dostarcza niejednej odpowiedzi na źródłach schizmatyckich i moskiewskich opartej na owe skargi o prześladowaniu religijnem, którem miała być zaszczepiona unia na Rusi.

Znany z wielu zajmujących monografij historycznych głównie do ziem ruskich się odnoszących Dr Antoni J. podjął bardzo pożyteczne zadanie obznajomienia publiczności polskiej, z tem co literatura historyczna rosyjska o nas od stu lat podaje. Praca jego: „Materyały do dziejów Polski w pismach rosyjskich“ otrzymała nagrodę na konkursie Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu.

Polonica, mówi autor, w pismach rosyjskich stanowią sporą bibliotekę. Wszystkiego wyczerpnąć niepodobna. Niektóre z dzieł traktujących o Polsce jak Sołowiewa, Iłowajskiego, Engelhardta, Kreczetnikowa, Turgeniewa znane są już z tłomaczeń polskich, francuskich lub niemieckich. Inne, jak dziecięcioletnie wydawnictwo Howorskiego „Nowiny południowo zachodnie i północno zachodnie“ niemają wartości historycznej, tylko cechę namiętnej zajadłości: same tam brudy i błoto. Jest to paszkwil historyczny obejmujący 150 tomów. Od lat trzydziestu rząd ujął w rękę wydawnictwa z archiwów petersburskiego, kijowskiego i wileńskiego. Autor czyni uwagę, że wydawnictwa rządowe, choć są stronnicze, mają cechę naukową, jakiej nieposiadają pisma ludzi prywatnych, z wyjątkiem kilku zaledwie. Sprawozdanie rozpoczyna autor po bibliograficznej notatce obszernemi wyjątkami z dzieła Kostomarowa i Szczybalskiego. Obu historykom stały otworem ar chiwa rządowe. Przykre to a jednak pouczające czytanie, przekonać się bowiem możemy, jak w czasach upadku przedstawialiśmy się naszym pogromcom. Winy nasze i nasze plamy występują tu jeszcze bardziej jaskrawo. Szczegółów mnóstwo podaje Kostamarow do dziejów naszego spodlenia wobec gwarantki. U obu historyków powodem dziejowego sporu dwóch narodów, przyczyną, która legalizuje rozbiór, to zachodnie prowincye od wieków rosyjskie, czyli nasze kraje zabrane. Praca Dr. Antoniego J. gdy będzie skończoną odda niezmierne usługi dla historyków naszych, którzy chcą wysłuchać *et alteram partem*, aby wiedzieć jak odeprzeć potwarz. Dziesiąty tom Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego uzupełnia: „Rozbiór podługoszowej kroniki Bernarda Wapowskiego“ przez Stanisława Lukasa i X. Tadeusza Gromnickiego rzecz o świętym Cyrylu i Metodym.

P. Lukas uczeń Dra Liskego w badaniu historyi bierze sobie za wzór „Krytyczny wstęp do dziejów Polski“ Augusta Bielowskiego. Za jego też przykładem poddaje analizie krytycznej źródła na których ma się opierać, porównywa kroniki Wapowskiego i Miechowity i opowiada żywoty dwóch kronikarzy. Praca X. Gromnickiego o Cyrylu i Metodym stwierdza, że byli oni wolni tak od herezyi obrazoborztwa jak Cylaryuszowych dążności, które miały następnie popaść w Fozyuszowską schizmę, śledzi ich kroki z Konstantynopola przez Panonię do Moraw i Gniezna, oraz powrót do Rzymu. Praca, która wyczerpuje skrzętnie różne źródła, pojawia się w roku, w którym obchodzą tysiącoletnią rocznicę dwóch Apostołów Słowiańszczyzny.

L. D.

rych, jak powiada *Journal des Débats* Austrya zdołała zyskać wielki wpływ w Egipcie; Lapena, prezes sądu kasacyjnego w Aleksandryi umiał bowiem ciągnąć korzyści dla swego rządu ze straty innych. Zarzuty i gniew *Débatów* oparte na zupełnie mylnej pogłosce, są mojem zdaniem, jeśli nie na nic niepotrzebne, to przynajmniej przedwczesnemi. Bligničres i Baring zostają zawsze w Wiedniu i rokowania trwają jeszcze, chociaż przyznać trzeba, idą żółwim krokiem. Dług bieżący egipski wynosił jak wiadomo przeszło 7 milionów funtów szterlingów. Dom Rotshildów podjął się był pożyczki na zapłacenie tego długu i na warunkach nader przystępnych, ale żądał hipoteki. Były chedyw ofiarował na ten cel osobiste majątki, oraz dobra swojej familii, i Nubar basza, który był wtedy prezesem ministrów, zawarł z domem Rothshildów stosowny kontrakt. Akt darowizny, którym Izmail basza ustępował swoje dobra na zapłacenie długu bieżącego, a właściwie kontrakt, na mocy którego dobra te miały stanowić hipotekę pożyczki rotshildowskiej, tak był nieważnie zredagowany — niektórzy utrzymują, że Nubar był przekupiony — forma sama była tak dalece nieokreśloną, że pewna część wierzycieli nie czekając końca operacyi rotshildowskiej, a może w braku ufności, że pieniądze z pożyczki tej nie zostaną użyte na zapłacenie długu bieżącego, zafantowała część tych majątków. Rząd opamiętał się, ale po niewczasie. Sąd apelacyjny w Kairze nie chciał posiadaczom papierów długu bieżącego przyznać prawa fantowania sumy przeznaczonej na hipotekę pożyczki rotshildowskiej. Rzecz poszła przed sąd kasacyjny w Aleksandryi i p. Lapena, zniósł wyrok pierwszej instancyi uznając hipoteki za prawne. Wierzycieli takich było 53 na 1,400,000 funtów st. Rotshild dowiedziawszy się o tem, zatrzymał wypłatę drugiej połowy umówionej pożyczki, opierając się słusznie na tem, że połowa ofiarowanych mu posiadłości została zahipotekowaną prywatnemi długami. Traf, czy szczęśliwy zbieg okoliczności, chciał, że większa część tych wierzycieli tworzą poddani austryaccy i włoscy. Rozumie się, że reszta wierzycieli, widząc na co się zanosi, zaczęła krzyczeć w niebogłosy, żądając, aby rządy europejskie zniosły wyrok Lapeny; mówiono, że to gwałt, niesprawiedliwość i t. p. Na jednem z posiedzeń komisyi długu bieżącego, p. Kremer, komisarz austryacki, oświadczył, że wyrok trybunału kasacyjnego może być zniesionym na tej podstawie, że Izmail basza zaprzestawszy płacić kupony już w r. 1876, oraz zniżając umówione procenta, przez to samo stał się bankrutem a majątek jego stawał się własnością ogółu wierzycieli i nikt z nich nie miał prawa działać na własną rękę. Chciano jednem słowem zastosować w tym razie zwyczajne prawo w wypadkach upadłości i konkursu. Tak rzeczy stały, kiedy przyszła kryzys rządowa i Izmail basza ustąpił miejsca Tewfikowi. Francya i Anglia wzięły na siebie uregulowanie finansów egipskich. Długi czas trwały rokowania między Paryżem a Londynem, zanim stanęła ugoda. Może to bezpośrednie i bezwzględne traktowanie spraw egipskich ubodło mocarstwa, które chciały także wziąść czynny w tem udział, ale rządy francuski i angielski opierały się tym razem na tem, że wierzyciele francuscy i angielscy są w daleko większej liczbie, niż z innych krajów, stosunek bowiem zachodzi tu, jak sto do dwóch. Dzisiaj chodzi naprzód o ukonstytuowanie komisyi likwidacyjnej długu bieżącego, oraz o ułożenie warunków, w jakich likwidacya ma się odbyć, a także o ukonstytuowanie komisyi kontrolnej na później. Co do komisyi likwidacyjnej właśnie zachodzą wyżej wymienione trudności. Zgodzono się na liczbę komisarzy każdego kraju i Francya i Anglia mają mieć po dwóch, inne kraje po jednym. Warunki zaś likwidacyi stanowią skopuł, o który wszystko się rozbije. Francya i Anglia mają słuszność, gdyż zdaniem p. Kremera hipoteki po faktycznem otwarciu konkursu są nieważne, a powtóre, tylko niedbalstwo i nadużycie władz miejscowych mogły stworzyć podobny stan rzeczy. Izmail bowiem wyraźnie oddał mienie swoje na zabezpieczenie długu Rotshilda. Mając po swojej stronie opinię publiczną Anglia i Francya postanowiły bronić swego punktu widzenia do ostateczności. Z rozmowy, jaką miałem z p. Bligničres'em wynika, że nie ustąpią; przeciwnie, w danym razie zniosą trybunały w Egipcie.

Austrya opiera się dotąd, nie chcąc wierzycieli swoich pozbawiać praw nabytych przez nich. Owszem, utrzymują, że wyrok p. Lapeny był zupełnie słuszny, albowiem jeśli Chedyw oddał majątek swój na zaciągnięcie pożyczki siedmio-milionowej, mającej pokryć dług bieżący, nie był wtedy jeszcze bankrutem. Wierzycieli zaś nie można karać za to, że w porę i prędzej działali. Nikt nie zabraniał innym użyć tego samego środka. Nakoniec w liczbie 53 wierzycieli są także Francuzi i Anglicy, a więc sąd nie był jednostronnym.

Następstwa tego stanu rzeczy mogą być okropne, jak powiada Bligničres; bo wierzyciele mający hipotekę, będą sprzedawać dobra na publicznym targu, ceny spadną i na pokrycie 1,400,000 funtów szterl. pójdzie majątek, na który dom Rotshilda miał dodać 3½ miliony funtów.

Kwestya to jak widzicie, nader skomplikowana i drażliwa. Nie ulega wszakże wątpliwości, że ostatecznie Austrya będzie musiała ustąpić, bo nie myślę, aby dla dalekich interesów w sprawie długu Egiptu chciała poświęcać żywotne interesa swoje, w jakie wchodzi z Francyą i Anglią na polu ekonomicznem i finansowem, w chwili, kiedy się zbliża termin rozpoczęcia nowych rokowań w sprawie odnowienia traktatów handlowych. Powierzając nakoniec sprawę wierzycieli austryackich opiece francusko-angielskiej, można, zdaje mi się, przewidzieć, że sprawa ich będzie w dobrej i przezornej ręce.

Wiedeń 30 października.

(9-te posiedzenie Izby poselskiej).

(Dokończenie).

Poseł Jaques, który, jak wiadomo, zabrał głos po Riegerze, poświęca przemówienie swoje, dla którego trudno mu jest zjednać sobie uwagę Izby, polemice z Clam-Martinitzem, Liechtensteinem i Riegerem. Głównym ustęp mowy jego jest ten, w którym powiada, że lewica nie poda ręki do pojednania na zasadzie uznania ciągłości prawa politycznego.

Na wniosek posła Czartoryskiego zawieszono posiedzenie o godz. 3 min. 15.

Wieczorem o godz. 7éj prezes Coronini na nowo zagaja posiedzenie, podając do wiadomości rezultat wyborów: nasamprzód wyboru uzupełniającego do komisyi dla wniosku Fanderlika o zniesieniu stempla od dzienników, do której wybrani: Karlon, Jerzabek i Stockau; daléj do komisyi budżetowéj: Hohenwart, Klaicz, Lienbacher, Smarzewski, Gniewosz, Hen. Clam-Martinitz, Jireczek, Zeithammer, Meżnik, Wolfrum, Herbst, Plener, Ed. Süss, Dumba, Gomperz, Oppenheimer; Czedik, Neuwirth, Sturm, Schaup, Klier, Weigel, Winkler, Heilsberg, Alojzy Liechtenstein, Dunajewski, Ign. Giovanell, Hausner, Zotta, Bartmański, Wośniak, Fanderlik, Dubski, Fedorowicz, Magg, Matusz i Rysz. Clam-Martinitz.

Następuje dalszy ciąg rozpraw adresowych.

Poseł Wośniak przemawia za projektem większości, krytykując ordynacyę wyborczą do sejmu kraińskiego, która daje żywiołowi liberalno-niemieckiemu większość w tym sejmie. Mowca niezadowolony także z kraińskich szkół ludowych, gdzie Słowieńcy są pokrzywdzeni, jak są ciemiężeni także w administracyi i w sądownictwie.

Poseł Friedmann, oświadczając się przeciw projektowi większości porusza same tylko kwestye finansowe, broniąc stronnictwa „wiernokonstytucyjnego" przeciw zarzutowi, jakoby ono było zawiniło w upadku finansów.

Prezes gabinetu hr. Taaffe: Wysoka Izbo! Ministerstwo obejmując urząd nie tylko zastało trudne zadania, lecz nadto samo wytknęło sobie zadanie nader trudne, zadanie pogodzenia i pojednania żywiołów, które, acz ożywione uczuciami patryotycznemi, w długoletniej, płonnej walce z krzywdą dla wspólnego celu, t. j. dobra ukochanej ojczyzny, nawzajem się rozbratały. Podejmować się roli pośrednika, zawsze to niewdzięczne zadanie, ale w tym wypadku jest to zarazem zadanie patryotyczne. *(Brawo! z prawicy.)* Ministerstwo to nie jest ministerstwem żadnego stronnictwa *(brawo! z prawicy.)*, być niem nie może i nie powinno *(brawo! z prawicy)*; albowiem będąc niem, nie mogłoby stać ponad stronnictwami i między stronnictwami pośredniczyć. *(Brawo! z prawicy.)* Wys. Izba ma przed sobą dwa projekty adresu. Jakiż ich cel? Odpowiedzieć na mowę od tronu. Najwyższa mowa tronowa, którą ministerstwu reprezentować tu wypada, na trzy głównie momenty kładzie nacisk: na podtrzymywanie najwyżej sankcyonowanej konstytucyi; na porozumienie i pojednanie na gruncie konstytucyi za pomocą środków w konstytucyi podanych; wreszcie na to, aby natychmiast rozpoczęto pracę około upragnionego tak gorąco przywrócenia równowagi w budżecie i około podźwignienia ile możności ekonomii. Aby celu tego dopiąć, trzeba unikać wszelkiej dalszej politycznej walki teoretycznej, która też obecnie nie byłaby już usprawiedliwiona. Albowiem, panowie, nie można i nie wolno już podawać w wątpliwość bytu konstytucyi i jej prawomocności. *(Brawo! z lewicy.)* Ponieważ zaś projekt adresu większości — pomijam naturalnie cierpkie słowa, które *(tu minister zwraca się ku prawicy)* niestety padły w tej wys. Izbie *(brawo! z lewicy)*, a trzymam się tylko projektu większości — ponieważ ten adres większości właśnie w tym kierunku, ku któremu zmierza akcya rządu, a który ma na celu pogodzenie sprzecznych politycznych zapatrywań stronnictw, zgadza się ze słowami i z duchem najwyższej mowy tronowej, przeto w imieniu rządu polecić tylko mogę, aby projekt większości przyjęto za podstawę dyskusyi szczegółowej. *(Brawo! z prawicy.)*

Pos. Gudenau wnosi o zamknięcie dyskusyi.

Prezes, poddawszy wniosek zwykłemu głosowaniu, stwierdza, że rezultat niepewien; zarządza przeto głosowanie imienne.

Przyjęto wniosek 168 głosami przeciw 137 głosom.

Pos. Dubski zapisawszy się poprzednio jeszcze do głosu za projektem większości, zrzeka się głosu.

Posłowie zapisani do głosu przeciw projektowi większości wybierają pos. Herbsta mowcą jeneralnym.

Pos. Plener wnosi o zamknięcie posiedzenia, odwołując się do lojalności prawicy, która codopiero wbrew głosom lewicy zamknęła dyskusyę, a ztąd powinnaby jeneralnemu mowcy lewicy dać możność wygłoszenia swej mowy dopiero na następnem posiedzeniu. *(Brawo! z lewicy.)*

Pos. Dunajewski: Odwołano się właśnie do lojalności większości. Ponieważ atoli z tamtej strony Izby przemawiało tyluż mowców, co i z tej, nie zdaje mi się, iżbyśmy uchybiali lojalności, głosując przeciw zamknięciu posiedzenia. Jesteśmy gotowi wysłuchać mowcy jeneralnego z całą uwagą. *(Wesołość i brawo! z prawicy).*

Pos. Bareuther wnosi, aby wniosek Plenera poddano imiennemu głosowaniu. Izba się zgadza.

Wniosek Plenera odrzucono 160 głosami przeciw 129 głosom.

Pos. Dunajewski: Głosowaliśmy przeciw zamknięciu posiedzenia dla tego, że odwołanie się do naszej lojalności było nie na miejscu, o ile lojalność znaczy uczciwość, która tu była podana w wątpliwość. Tymczasem powiedziano mi z drugiej strony Izby, że rozumiano przez lojalność tylko względy koleżeństwa; a ponieważ względami temi zawsze względem każdego stronnictwa powodować się myślimy, przeto sam teraz wnoszę o zamknięcie posiedzenia.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Koniec posiedzenia o godz. $9^1/_2$. — Następne jutro.

Wiedeń 31 października.

(10-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Komisya budżetowa ukonstytuowała się, wybrawszy: Hohenwarta przewodniczącym, Wolfruma i Smarzewskiego zastępcami, Fedorowicza, Matusza, Opponheimera i Neuwirtha sekretarzami; komisya dla wniosku Fanderlika o zniesienie stempla od dzienników wybrała: Mieroszowskiego przewodniczącym, Pirqueta zastępcą, Czelakowskiego i Laxa sekretarzami.

Rada powiatowa w Nisku petycyonuje o wczesne uregulowanie Sanu, tudzież o zbudowanie drugorzędnej drogi żelaznej z Jarosławia na Nisko do Nadbrzezia.

Pos. Löblich wnosi interpelacyę do ministra handlu, czy wniesie w tej jeszcze sesyi projekt ordynacyi procederowej.

Na porządku dziennym rozprawy adresowe.

Przemawiają: pos. Herbst jako mówca generalny przeciw projektowi większości, pos. Sturm jako sprawozdawca mniejszości komisyjnej, pos. Hohenwart jako sprawozdawca większości. (Przemówienia te będą podane w *Czasie* w obszernem streszczeniu).

Następuje głosowanie, które co do projektu mniejszości dzieje się na wniosek Lienbachera imiennie. Odrzucono projekt mniejszości 176 głosami przeciw 155 głosom. Z pomiędzy 63 posłów z Galicyi głosowało 55 członków Koła polskiego i minister Ziemiałkowski przeciw projektowi, nieobecni byli pp. Skrzyński i Tyszkowski; usunęli się od głosowania pp. Ozarkiewicz i Sochor; głosowali za projektem pp. Kallir, Kowalski i Kołaczkowski. Na wniosek pos. Rechbauera głosowanie nad projektem większości również imiennie się dzieje. Przyjęto go za podstawę dyskusyi szczegółowej 176 głosami przeciw 162 głosom. Głosy posłów z Galicyi w myśl odwrotną podzieliły się tak samo jak przy pierwszem głosowaniu.

W dyskusyi szczegółowej prezes gabinetu hr. Taaffe zaraz na wstępie zabiera głos, by oświadczyć, że, ponieważ ministerstwo nie jest ministerstwem żadnego stronnictwa, gabinet nie weźmie udziału w dyskusyi szczegółowej. *(Głosy z lewicy: my także nie!*

Wszystkie ustępy adresowe przyjęto bez dyskusyi, poczem zaraz uchwalono adres w trzeciem czytaniu.

Pos. Zallinger wnosi interpelacyę do ministra skarbu, czy wiadomo, że władze skarbowe wciąż jeszcze usiłują uludnemi uczynić przepisy o zwolnionem od podatku wypalaniu okowity.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej min. 30 — Następne we czwartek.

Podajemy dalszy wyciąg z awansu listopadowego w armii austryackiej:

Mianowani dalej: major-audytor Franciszek Greger we Lwowie podpułkownikiem-audytorem; kapitan-audytor I klasy Leopold Benischko w Krakowie majorem-audytorem; kapitanowie-audytorowie II klasy Karol Hasslinger i Józef Zatłoka we Lwowie, oraz Władysław Maciulski, przy marynarce wojennej kapitanami-audytorami I klasy, a praktykanci audytoryalni w pułkach galicyjskich Edward Gedl, Juliusz Albinowski i Hugo Zapałowicz, porucznikami-audytorami.

Mianowani w pułkach lub szpitalach galicyjskich: lekarze pułkowi I klasy: Dr Filip Nagel, Dr Józef Rohr i Dr Franciszek Kotab lekarzami sztabowymi; lekarze pułkowi II klasy: Dr Albert Durst, Dr Wolfgang Finkelstein i Dr Wacław Ruziczka lekarzami pułkowymi I klasy, a starsi lekarze: Dr Karol Egger, Dr Karol Vyskocil, Dr Edward Taun, Dr Franciszek Kosmely, Dr Antoni Pecenka, Dr Andrzej Thurnwald i Dr Edmund Kromp lekarzami pułkowymi II klasy.

W pułkach galicyjskich mianowani: kapitan-rachmistrz II klasy Aleksander Staszkiewicz kapitanem-rachmistrzem I klasy; porucznik-rachmistrz Alfons Röhmer kapitanem-rachmistrzem II klasy; podporucznicy-rachmistrze Karol Türck i Franciszek Rzizek porucznikami-rachmistrzami, a sierżanci lub wachmistrze rachunkowi: Jan Soucha, Leopold Bednarowicz, Franciszek Hölzl, Stanisław Passynowicz, Karol Brossmann, Władysław Zaleski, Matyasz Ambroz i Józef Czermin podporucznikami-rachmistrzami.

Intendent Wacław Pirner mianowany starszym intendentem i szefem intendentury wojskowej w Krakowie: podintendant I klasy Bruno Formanek intendentem we Lwowie a podintendent II klasy Karol Kramer podintendentem I klasy we Lwowie.

Wojskowym radcą rachunkowym mianowany oficyał rachunkowy I klasy Jan Winkler we Lwowie: registratorem wojskowym oficyał registratury I klasy Emanuel Weigel również we Lwowie; oficyałem I klasy wojskowej kontroli rachunkowej oficyał II klasy Franciszek Selichar w Krakowie; akcesistami tejże kontroli elewowie lub aspiranci: Józef Nussböck, Józef Richter, Józef Schaffer, a elewami Michał Kaczorowski i Karol Riezberger, bądź we Lwowie, bądź w Krakowie.

Wojskowym oficyałem kasowym III klasy mianowany sierżant rachunkowy pułku pieszego Nr 9 Jan Kriż.

Przy zawiadowstwie prowiantowem mianowany oficyał III klasy Jerzy Kreutzer we Lwowie oficyałem II klasy, a praktykant Franciszek Tangl w Krakowie akcesistą: oficyał II klasy registratury wojskowej w Krakowie Franciszek Strouhal oficyałem I klasy; akcesista zawiadowstwa aptek wojsk. Franciszek Girtler w Krakowie oficyałem III klasy, zaś aspiranci lub elewowie zawiadowstwa wojsk budowniczo-rachunkowego Karol Schreinzer i Aloizy Folprecht, akcesistami.

Pułkownik i komendant rezerwy pułku pieszego Nr 41 Franciszek Tilemann Schenk na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, a na jego miejsce mianowany podpułkownik Józef Kraumann komendantem rezerwy pułku pieszego Nr 41.

Lekarz sztabowy Dr Rudolf Trzebicki przeniesiony do komendy rezerwy pułku piesz. Nr. 10.

Wiedeń 3 listopada. Podaliśmy wczoraj treść dwóch przedłożeń p. Herbsta, kierownika ministerstwa skarbu, podajemy dziś treść trzech następnych:

Projekt podwyższenia cła a zaprowadzenia podatku konsumcyjnego od olejów mineralnych orzeka, iż cło od petroleum służącego do oświetlania, ma być podwyższone z 3 na 8 złr. w. a. za 100 kilogr. Oléj skalny, rafinowany w granicach państwa, ulega podatkowi konsumcyjnemu 7 złr. od 100 kilogr., który opłacanym będzie przez przedsiębiorcę rafineryi. Oléj skalny używany jako środek rozpuszczający, o gęstości mniejszéj niż 770 stopni, jest wolny od podatku konsumcyjnego. Projekt zawiera bardzo szczegółowe przepisy, dotyczące sposobu opłacania podatku, obowiązków właścicieli rafineryi, kontroli organów finansowych, kar itp. (Najniższa kara za wywiezienie nieopodatkowanéj nafty z rafineryi, wynosi 100 złr.) Podatek konsumcyjny przy dowozie oleju mineralnego, nafty, benzyny, oleju skalnego itp. do Wiednia, zniża się na 1 złr. 56 ct. od 100 kilogramów. Ustawa wchodzi w życie w teraźniejszym okręgu celnym z dniem 1 kwietnia 1880, w Dalmacyi zaś, Istryi i Brodach z dniem wcielenia ich do ogólnego celnego okręgu.

Trzecie przedłożenie tyczy się poboru 10% opłaty od biletów osobowych i od rewersów pakunkowych na kolejach i parowcach. Procent ten obliczać się ma nie od właściwéj ceny biletu; ale od ceny wraz z należytością manipulacyjną i dodatkiem na ażio a tylko z odtrąceniem należytości stęplowéj. Podatek ten nie będzie tylko pobierany od podróżnych w lokalnych transportach, tj. takich, które się ograniczają na obręb jednéj gminy i 8 kilometrowy okrąg jéj. Przedsiębiorstwa kolejowe i żeglugowe mają dodatek ów wcielić do swojéj taryfy, pobierać i co miesiąca odstawiać do kasy powiatowéj, zawiadamiając równocześnie o tem władzę finansową, i przedkładając jéj wykazy swoich brutto poborów tego gatunku, a władza finansowa ma prawo kontrolować je wglądaniem do ksiąg, i wymierzać grzywny od 5—200 złr. za niedotrzymywanie terminów spłaty lub za inne nieregularności. W razie nierzetelności w opłacie, będzie ona ściągniętą w trójnasób wraz z 6% zwłoki. Ustawa ta wejdzie w życie d. 1 marca 1880, co do ruchu z zagranicą, a d. 1 stycznia co do innych postanowień swoich.

Minister wyjaśnił, że podobny podatek transportowy istnieje we Francyi, Anglii, Włoszech, Moskwie, a od roku 1875 także w krajach korony węgierskiéj.

Nowela do ustawy o należytościach jest bardzo obszerną. W pierwszéj linii dotyka ona wygranych na loteryi. Podania sądowe w sprawach niespornych podlegną stęplowi 50 ct. od arkusza; podania i protokóły w sprawach spornych o kwoty do 25 złr. podlegną stęplowi 12 c., od 25—50 złr. stęplowi 20 ct., nad 50 złr. stęplowi 50 ct. od arkusza. Na pokwitowania wkorespondencyi handlowéj i przy tak zwanych Nachnamscheine do wysokości kwoty 50 złr. stępel będzie wynosić 1, do kwot wyższych 5 ct. W ogóle mnóstwo należytości, które się dotąd opłacały bezpośrednio tj. gotówką, mają być opłacane stęplami. Dzienniki nie podają nawet szczegółów i pozycyj pojedynczych projektu. Taki jest nawał postanowień nowych. Wymieniają tylko 20% za należytość od loteryjnych zysków, a przy asekuracyach tj. przy układzie i odnowie asekuracyi ma być pobieraną należytość następująca: od ubezpieczeń na życie 2%. od ubezpieczenia transportów ½%, od reasekuracyi ½%, od wszystkich innych ubezpieczeń 1½% od ubezpieczeń wzajemnych ad a) i d) połowa wymiaru procentowego wżż wymienionego.

Rosya.

Dziennik *Nowoja Wremie* zastanawia się obszernie nad artykułem *Dziennika Poznańskiego*, w którym ten powiada, że Rosya mogłaby się stać najpotężniejszem z mocarstw europejskich i śmiało stawić czoło przymierzu Austro-Niemieckiemu, gdyby się oparła na ludzie i wymierzyła sprawiedliwość Polakom, dla których tym sposobem Rosya (a nie inne mocarstwo) stałaby się punktem atrakcyjnym. Nie wdajemy się tu w krytykę wystąpienia rzeczonego dziennika, ani też w domysły, jakie motywa wystąpienie to spowodowały, dość, że dziennik petersburski przyjął je za „podanie z Poznania ręki zgody Rosyi". Nie spieszy się jednak zbytecznie, aby i ze swojej strony rękę zgody wzajemnie podać Polakom, wyznaje bowiem, że Polacy jeszcze na to nie zasługują. Dobrobyt Polaków, w Kongresówce, „bogacenie się języka polskiego rosyjskiemi zwrotami," i inne jeszcze błogosławieństwa kultury rosyjskiej (jak np. szkoły z wykładanym językiem rosyjskim, ograniczenie liczby uczącej się młodzieży polskiej w szkołach i uniwersytetach, zakaz kupowania majątków w guberniach Zachodnich, kontrybucye, wprowadzenie języka rosyjskiego do obrządków kościelnych, i t. d. *Red.*) zaczynają wprawdzie budzić zazdrość w Polakach pod rządem pruskim, ale cóż znaczy tak mała ich garstka wobec Polaków pod panowaniem austryackiem, którzy tak wrogie zajmują stanowisko wobec Rosyi i innych Słowian, czego dowiedli niedawną demonstracyą krakowską i ciągłem prześladowaniem (?) Rusini w Galicyi. A wszystkiemu winna szlachta polska zdaniem *Nowaho Wremieni*, które w końcu dodaje, że nie prędzej nastąpi zbliżenie się Rosyan do Polaków, aż skończy się zupełnie wpływ szlachty na rzeczy publiczne, dla czego należy niezwłocznie zaprowadzić w Królestwie i krajach Zabranych ustrój (komunistyczny) gminy rosyjskiej w którym przewagę szlachta utracić będzie musiała na zawsze.

Odpowiedź taka posłuży — jak mniemamy — za stanowczą, raz na zawsze, odprawę tym z Polaków, którzyby jeszcze w dziwnem zaślepieniu, zechcieli zwracać oczy ku Rosyi.,

— *Prawitelstwennyj Wiestnik* donosi, że wszyscy urzędnicy sądu okręgowego w Ekaterynadarze zostali uwięzieni, w skutek ukazu senatu w Petersburgu, z powodu rozkradzenia kasy sądowej. Ten sam dziennik powiada dalej, że pociągnięty został również do odpowiedzialności przed sądem kryminalnym za sprzeniewierzenie funduszów publicznych cały personal urzędu cłowego w Tyflisie. Dotychczas kradzieży pieniędzy publicznych w Rosyi dopuszczali się urzędnicy pojedynczy, teraz zaś, jak się okazuje, kradzieże te odbywają się już *viribus unitis*.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 listopada.

Ze zmianą wiatru powietrze oziębiło się i dziś śnieg pruszy od rana.

— Otrzymujemy od Prezydenta miasta następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

We wczorajszym numerze *Czasu* zamieściłeś Pan na moją prośbę list właściciela dwóch obrazów Suchodolskiego pisany do mnie, którym szlachetny a wielce skromny właściciel tych obrazów ofiarował takowe do galeryi obrazów malarzy polskich mającej się założyć w Sukiennicach, a ponieważ czcigodny dawca w liście pomienionym zrobił zastrzeżenie „aby nikt nie wiedział, kto jest dawcą tych obrazów", Pan, szanowny Redaktorze, dodałeś ze swej strony, że „dawca obrazów pomienionych nie miał prawa czynić" takiego zastrzeżenia. Wyznaję, że nie rozumiem dokładnie myśli całego dopisku Pańskiego, jeżeli jednak miałeś Pan jak się zdaje odmówić mu rzeczywiście prawa żądania ode mnie, aby nikt nie wiedział, kto jest dawcą obrazów, muszę oświadczyć, że prawo to jest tak osobiste, iż nikt niem oprócz samego dawcy rozrządzać nie może, a jest zarazem tak skromne, iż przeciw wszelkiej krytyce tego prawa tak w interesie dawców, jak w interesie tworzącego się muzeum protestować muszę.

Ponieważ w obecnym wypadku szanowny dawca obrazów Suchodolskiego nie mógłby bronić sam swego prawa pozostania w cieniu, przeto racz szanowny Panie Redaktorze to moje pismo zamieścić w najbliższym numerze *Czasu*.

Z głębokiem poważaniem
Dr Zyblikiewicz.

(Przypisek nasz do listu Prezydenta miasta, w którym nam donosił o bezimiennym darze dwóch obrazów — źle został zrozumiany. Niechcieliśmy zaprzeczać prawa zachowania anonimu, owszem szlachetna ta skromność, jeśli jest naśladowania godną, niemoże atoli być zamienioną w zasadę ogólną. Przeciw temu tylko chcieliśmy się zastrzedz, a niemieliśmy na myśli zmniejszać zasługi dawcy. *R. C.*)

— Jutro powtórzone będą *Śluby Panieńskie* i będzie ostatni pożegnalny, a mamy nadzieję, nie na długo, występ p. Modrzejewskiej. W sobotę zaś ukazać się mają na scenie: *Dzieci kapitana Granta.*

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we czwartek d. 6 listopada 1879 r. rozpocznie się dwunasty rok wykładów popularnych dla kobiet.

W obecnem półroczu wykładać będą:

Na *Wydziale nauk przyrodniczych:* Dyr. Obserwatoryum astronomicznego Dr Karliński, astronomię popularną; prof. uniw. Jagiell. Dr A. Alth mineralogię i geologię; prof. uniw. Jagiell. Dr Rostafiński botanikę; prof. gimn. Ś. Anny M. Jamrógiewicz fizykę doświadczalną; prof. Instyt. techn. W. Rozwadowski chemię; prof. uniw. Jagiell. Dr S. Janikowski hygienę popularną; wykłady zoologii nie są jeszcze obsadzone.

Na *Wydziale historyczno-literackim:*

a) przedmioty stałe: doc. uniw. Jagiell. Dr T. Ziemba literaturę polską; estetykę, tenże; p. Gustaw Ehrenberg literaturę powszechną; p. Alfred Szczepański historyę polską; p. Ksawery Pietraszkiewicz pedagogikę. Wykłady historyi powszechnej zostaną później oznaczone.

b) przedmioty niestałe: prorektor uniw. Jagiell. prof. Dr Szujski „Przegląd dziejów panowania Jana Sobieskiego" w 5ciu wykł.; prof. uniw. Jagiell. Dr F. Czerny „Historyę geograficznych odkryć od najdawniejszych czasów do dnia dzisiejszego" w 6ciu wykł.; docent uniw. Jagiell. Dr K. Morawski „Starożytności pompejańskie" w 3ch wykł.; Dr A. Bełcikowski „O dramacie perskim" w 1 wykładzie; prof. uniw. Jagiell. Dr L. Malinowski „Zasady gramatyki polskiej na porównawczej podstawie" w 20tu wykładach.

Na *Wydziale sztuk pięknych:* docent uniw. Jagiellońskiego Dr I. Kopernicki wykładać będzie „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi"; prof. Instyt. techn. H. Lindquist „Historyę sztuki": dz. 1szy historya architektury; tenże „Zasady ornamentyki". Godziny wykładów perspektywy artystycznej nie są jeszcze stale oznaczone. Oddziałów rysunków wolnoręcznych jest pięć: W pierwszym oddziale olejnego malarstwa i rysunków z gipsu z martwej i żywej natury udziela p. H. Lipiński; w 2gim oddziale rysunków z wzorów i z gipsów p. J. Siedlecki; w 3cim rysunków z wzorów i z gipsów p. Leona Bierkowska; w 4tym krajobrazów z wzorów a w lecie z natury udziela p. H. Lipiński; w 5tym (Oddział rysunków niedzielnych) ze wzorów i z gipsów p. Karolina Bierkowska; „Geometryi i rysunków geometrycznych" udziela adjunkt Obserw. astronom. Dr D. Wierzbicki; „Zastosowanie rysunków geometrycznych do rysunku technicznego i przemysłowego wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych" tenże. Oddział kompozycyjny dla braku funduszów i stosownego pomieszczenia w bieżącym roku, tak jak i lat zeszłych niemógł być otwartym, chociaż są uczennice tak te, które ukończyły zakład, jako też i obce zgłaszające się dla uzupełnienia swych studyów w tym kierunku.

W oddziale *drzeworytniczym* udziela drzeworytnictwa p. Ksawera Chlebowska, główny zaś kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych i nadal tak jak i lat zeszłych przyjął Dyr. Szkoły Sztuk pięknych p. J. Matejko.

Na *Wydziale handlowym* dla kobiet rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i korespondencya handlowa.

Na *Wydziale gospodarczym:* p. B. Ryx, członek Towarzystwa rolniczego, wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece, poprzedzone krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności". Inne przedmioty na tym Wydziale, jako to: Wykłady sadownictwa i ogrodnictwa warzywnego i kwiatowego, jedwabnictwa i pszczelnictwa, technologii domowej, rachunkowości i prowadzenia ksiąg gospodarczych, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek. Równie też rozpoczęcie lekcyj języków: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, jako też arytmetyki, zależy od zapisów uczennic. Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

— Nie zadziwiło nas wcale, gdy na ręce administracyi *Czasu* nadeszło pocztą ze Lwowa d. 20 października 11 złr. na pomnik Mickiewicza, jako składka zebrana przez X. Szwedzickiego a pochodząca od księży grecko-kat. oraz od dwóch urzędników, a wszystkich zaliczanych do partyi tak zwanej świętojurców. Cóż bowiem może być w tem dziwnego, że i tych jedenastu skromnym datkiem chciało przyczynić się do uświetnienia pamięci wieszcza niezagasłej sławy? Atoli lwowski dziennik ruski *Słowo* w artykule noszącym napis „Kłamstwo i nowa napaść" zaprzecza w imieniu X. Szwedzickiego, że ani on, ani żaden z uczestników tej składki wymienionych w *Czasie*, nie przysłał żadnego datku pieniężnego na pomnik Mickiewicza; więc, jak twierdzi *Słowo*, albo *Czas* został „oszukanym" albo po prostu dał od siebie 11 zlr., a zmyślił, że to uczynili „nasi"; najprawdopodobniej jednak *Czas* „szuka napaści na naszych ludzi" w tym celu, aby, gdy dawcy wyprą się, wyciągnąć stąd zarzut nienawiści Rusinów dla Polaków w ogóle, a dla Mickiewicza w szczególności.

Czy kto podpisał X. Szwedzickiego albo nie, ręczyć nie możemy, ale że nadeszły pieniądze ze Lwowa pod jego imieniem, mamy na to dowód pocztowy. Nie przyszłoby nam nigdy do głowy, jak mniema *Słowo*, zastąpić X. Szwednickiego i jego przyjaciół dla tego jedynie, aby mniemano, że i oni poczuwają się do obowiązku przyczynienia się do uczczenia wieszcza. Nie ich to wprawdzie miał na myśli Mickiewicz, pisząc wiersz „Do przyjaciół Moskali", albo litując się w opisie Petersburga nad losem biednego brata Słowianina, który „zna tylko jeden heroizm — niewoli", bo o tej kategoryi ludzi, których *Słowo* lwowskie jest tłumaczem, nigdy nikomu śnić się nie mogło; byłoby przeto właściwiej albo zamilczeć o składce, albo po prostu wymówić się od zaszczytu niezasłużonego, iż dało się guldena na posąg Mickiewicza. Jeśli więc nie dziwiliśmy się datkowi 11 złr., musimy się dziwić, że w taki sposób zaparli się go ludzie, którzy się liczyć powinni do wielkiej rodziny cywilizacyjnej, zdolnej oceniać dzieła wielkich poetów.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Już w roku zeszłym kilka miast w Galicyi obcho-

dziło rocznicę śmierci wieszcza naszego Adama Mickiewicza. Dzień ten znowu się zbliża. Młodzież akademicka postanowiła w roku tym, tak jak w poprzednich uczcić pamięć wielkiego poety uroczystem nabożeństwem i wieczorkiem. Mamy jednak nadzieję, że wszystkie miasta polskie pójdą za naszym przykładem i że uroczystość ta nie ograniczy się tylko na ciasnem kółku młodzieży uczącej się. Tak piękną byłoby rzeczą, aby wszędzie, gdzie tylko brzmi mowa polska, urządzono w dniu tym nabożeństwo i wieczorek choćby najskromniejszy. Byłoby to raz jawnym dowodem, że wszyscy zarówno umiemy cenić i czcić pamięć wielkich naszych mężów, a drugi raz dowodem naszej łączności i jedności w tem, co piękne i szlachetne — a przytem dochód z tych wieczorków mógłby wpłynąć do ogólnego funduszu, zbieranego na pomnik dla Adama Mickiewicza. W ten sposób przyszedłby zamiar nasz wystawienia pomnika tem prędzej do skutku i to kosztem całego narodu. Mamy więc nadzieję, że myśl nasza nie pozostanie bez odźwięku.

Kraków, d. 30 października.

Stan. Borek — prez. Czytelni akad. *Lesław Gluziński* — sekretarz.

— Z piątku na sobotę Wojciech Jędrzejak, szeregowiec z kompanii 56 pułku piechoty, z Krzyżowy pod Żywcem pochodzący, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w koszarach Franciszka Józefa na Piasku. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— Oficyał magistratu lwowskiego Justyn Mściwujewski postrzelił się przed kilkoma dniami i z rany odniesionej umarł onegdaj.

— P. Unger, znany warszawski wydawca, podjął zamiar urządzenia salonu artystycznego, czyli wystawy obrazów i dzieł sztuki, celem ułatwienia ich sprzedaży i zapoznania z nimi znawców. Licząc na tłumny napływ publiczności przynęconej nowością, p. Unger przeznaczył dochód z biletów wstępu za pierwsze dni czternaście na korzyść sierót zmarłego w Gdańsku znakomitego malarza Gryglewskiego, profesora naszej szkoły krakowskiej. Szlachetny ten zamiar, o którym plakatami zawiadomiono publiczność, nie spodobał się oberpolicmajstrowi warszawskiemu, bo przesłał Ungrowi zakaz, że niewolno zbierać pod żadnym pozorem składek na sieroty artysty, który nie był poddanym rosyjskim. Zakaz ten oburzający przypisują w Warszawie złemu humorowi, jaki wywołał w sferach rządowych rosyjskich krakowski jubileusz Kraszewskiego.

— W piątek zeszły (30 października) odbył się w sali prałatów OO. Szkockich w Wiedniu ślub hrabianki Fanny Kinsky z ks. Alfredem Montenuovo. Panna młoda przybyła na miejsce z matką swą w galowej karecie książąt Kinskich, w białej atłasowej sukni bogato przyozdobionej koronkami i bukietami kwiatu pomarańczowego i mirtu, z welonem tiulowym, dyademem, naszyjnikiem i kolczykami dyamentowemi z szmaragdowemi wisiorkami. Drużkami były: hrabianka Elżbieta Kinska (siostra panny młodej), hrabianka Zofia Trauttmansdorf i dwie hrabianki Neipperg; drużbami: ich bracia, ks. Rudolf Lichtenstein i hr. Neipperg. Między wielu reprezentantami najznakomitszych rodzin, obecni byli na ślubie hr. Zygmuntowie Wielopolscy i hr. Karolowie Lanckorońscy.

— Wspomnieliśmy wczoraj o morderstwie dokonanem w Wiedniu na Alojzym Parusek, którego sprawcy niedokryła była jeszcze policya. Morderca, jak donoszą wczorajsze dzienniki, został schwytanym, jest nim Franciszek Prikosowicz, liczący lat 20, urodzony w Minihof pod Odenburgiem na Węgrzech i jest rezerwistą 76 pułku piechoty, a z profesyi rzeźnikiem.

— Siemiradzki otrzymał mały złoty medal pruski, jako historyczny malarz.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Idzika, za sprzeniewierzenie odzieży; Wojciecha Winklera, za pchnięcie swego towarzysza nożem w bok, z którym się posprzeczał poprzednio, w skutek czego ten ostatni zowiązy się Franciszek Nowak, lat 19 liczący, z Plików Wielkich pochodzący, w parę godzin w klinice życie zakończył; za pijaństwo sześć osób.

W policyi złożono: portmonetkę z pieniędzmi i kluczykiem, znalezioną w piątek rano na Zwierzyńcu; wczoraj złożony z pieniędzmi, zgubiony w piątek w Rynku znalazł Jędrzej Szymański, wyrobnik; chustkę włóczkową w pasy kolorowe, którą w sobotę po południu w ulicy Starowiślnej znalazł p. Spero Leopold; u Maryi Zagamisterowej, stróżki pod L. 343 przy ulicy Floryańskiej, znajduje się zbłąkana gęś biała.

P. Naftali Deiches, restaurator, złożył w policyi pierścionek poznaczany, który przed paroma dniami znalazł w koszyku izraelitki, u której cytryny kupował.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej przed południem. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 3 listopada pochmurno, zimno, w nocy śnieg; termometr od 1·2 doszedł do 4·1 C. Barometr zwolna idzie w górę; rano o godz. 7ej d. 4go stan jego był 741·6 millim., termometru 0·6 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 5 listopada: Św. Elżbiety m. i Emeryka w.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł z druku Nr. 11 *Przewodnika bibliograficznego*, wydawanego przez Dra Władysława Wisłockiego. Kraków 1879 8° str. 165—184. Zawiera wykaz dzieł, druków i pism wyszłych w ciągu m. października r. b.

— Treść N. 5 *Echa*: Dwie chwile z życia Alfreda de Musset; Zaduszki (wiersz); Pani Modrzejewska na scenie krakowskiej; Rozmaitości; W trzydziestu latach (nowella).

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 19 do 25 października włącznie.

Razem umarło osób 24; mężczyzn 13 i kobiet 11; w obwodach osób 15, w szpitalach 9. Do 1 roku życia zmarło osób 10, do 5 roku osób 5, do 20 roku 2, do 60 roku 2, do 80 roku 4, powyżej 80 roku 1.

Z chorób zakaźnych zmarły 3 osoby. Z ospy: Marya Kmiecikówna, córka dorożkarza, 2½ roku, mieszczanie 2. Z dławca: Julia Burmeltówna, córka wyrobnika, 1½ roku. Z płonicy: Zofia Gnilewiczówna, córka wyrobnicy, 15 dni. Z innych chorób umarło osób 21. Z ulotawo okazaniem: Dawid Zilberbach, handlarz, lat 64. Z wady serca: Marya Rumstokówna, pracy rolnicze, lat 15. Z zapalenia płuc: Izaak Dornbusch, bakalarz, lat 57; Marya Bonesówna, uboga, lat 68; Necha Kantorowiczowa, przekupka, lat 70. Z suchot płucnych: Alter Posner, talmudzista, lat 20. Z raka: Rozalia Kestenbergowa, przekupka, lat 49. Z zastarzałej ospy: Agnieszka Laskówna, uboga, lat 69; Maciej Banaś, ubogi, lat 85. Z kurczu 1; z zapalenia opon mózgowych 1, z szczękościsku 1, z zapalenia błony brzusznej 1, z zapalenia kiszek 5, z zapalenia płuc 2, z rozwoju niedostatecznego 2.

Sprawy sądowe.

Lwów 23 października.

Sprzeniewierzenie.

(Dokończenie).

Przeciw temu zeznaniu, głównie zaś przeciw podejrzeniu X. Malinowskiego zanosi najuroczytszy protest zaprzysiężony świadek X. Karaczewski — a dr. Łubiński i prokurator dr. Dylewski stawią rozmaite wnioski: Domagano się znawców na zbadanie jakości atramentu, zbadanie podpisów X. Malinowskiego na referatach, wezwania nowych świadków i t. p.

Trybunał uchwalił zażądać od konsystorza referatów X. Malinowskiego, ażeby sprawdzić, czy podpisuje się na nich całem nazwiskiem i w jakiej odległości od daty.

Sędzia przysięgły X. Radziszewski prosi pana przewodniczącego w imieniu sędziów przysięgłych o wyjaśnienie, czy X. metropolita zaciągnął pożyczkę właściwie tylko w kwocie6000 złr. czy też w kwocie 10,000 złr.?

Radca p. Uhle konstatuje, że ta kwestya jest właściwie przedmiotem dochodzenia, ale prawdopodobnie na razie wyjaśnioną nie zostanie.

We wtorek po południu przystąpił przewodniczący, radca p. Uhle, do badania referatów X. Malinowskiegż i skonstatował, że na niektórych z nich jest tylko podpis w dwóch literach: *M. M.* na niektórych zaś *M. Malinowski*; na wszystkich zaś podpis umieszczony tuż pod datą i tekstem każdego referatu.

X. Malinowski który przybył do dalszej konfrontacyi z X. Karaczewskim, oświadcza, że odwołuje najzupełniej swoje zeznania poczynione zrana. Z aktów przekonał się, że wszystko, co zeznał X. Karaczewski, jest szczerą prawdą.

Po tem oświadczeniu nastąpiła znowu konfrontacya z X. Żukowskim, zapowiedziana w poniedziałek, ale nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

W związku z ogólną gospodarką funduszami zostającemi pod zarządem konsystorza metropolitalnego obrz. gr. kat. we Lwowie, stoi pismo p. Namiestnika hr. A. Potockiego, wystosowane do arcybiskupa X. Sembratowicza, d. 4 kwietnia 1879 do l. 877 *pr.* Pismo to obejmujące kilka arkuszy odczytał przewodniczący p. Uhle a treść jego jest następująca: J. E. hr. Namiestnik wytyka fatalne nieporządki zachodzące w administracyi funduszów w ogóle. Nie prowadzono żadnych ksiąg, żadnej nie było kontroli i wszystkiem zarządzał sam Jaworowski, jako kasyer. Rozmaite pozycye nie były wcale wciągnięte do istniejących wykazów, niektóre zaś pozycye były dwa razy wpisane i nie prawnie przenoszono tytuły rozmaitych pozycyj. W funduszu wdów i sierót po gr. kat. kapłanach nie robiono od 5 lat zamknięcia rachunkowego. Komisya wybrana z łona delegacyi do czuwania nad tym funduszem zgoła nic nie robiła, aż dopiero przed walnem zgromadzeniem delegatów. Deficyta w kasie wdów i sierót pokrywano innemi funduszami. Zgodnie z wolą komisyi administracyjnej dano bankowi rolniczo-kredytowemu z tych funduszów 75.000 złr. bez żadnego zabezpieczenia ze strony banku. W księgach konsystorza nie było wcale żadnej wzmianki o tem, że taka suma została wypożyczoną bankowi, a w księgach banku nie było znowu wzmianki, że taką sumę winien funduszowi wdów i sierot. Pieniądze dano bankowi tylko na to, aby mógł się ukonstytuować, a bank tymczasem korzystał z niej w inny sposób, bo zastawił obligacye za 60,000 złr w galicyjskiej kasie oszczędności. W brew statutom ulokowano dalej w tym samym banku na książeczkę oszczędności z tych samych funduszów sumę 20,000 złr., a uczyniono to w chwili, w której egzystencya banku *Slawia*, była zagrożoną. Namiestnictwo poleca tedy, ażeby z banku rolniczo-kredytowego została wycofaną suma 75,000 tysięcy i 20,000 złr., ażeby delegacya uchwaliła dla kasyera i buchhaltera regulamin stosowny; ażeby wszystkie asygnaty kasowe były podpisywane przez samego metropolitę, asygnaty zaś, przewyższające kwotę 100 złr., także przez radcę Namiestnictwa p. Decykiewicza. Żadna uchwała komisyi nie może być wykonaną bez zezwolenia Namiestnictwa.

Następnego dnia dawał znowu X. Żukowski wyjaśnienia w kwestyi 4,000 złr. która to pozycya zabrała już tyle czasu. Z wyjaśnień tych wywiązał się tylko nowy zamęt, tak, iż wszystkie strony interesowane oświadczyły, że nie mają pojęcia, co się stało z tą sumą.

Prokurator p. Dylewski zapytuje przysłuchujących się rozprawie asystentów namiestnictwa pp. Mühlnera i Komarnickiego, jakie fundusze badali podczas likwidacyi.

P. Mühlner odpowiada, że likwidowali tylko fundusze probostw, kościołów, legatów, mszalne, taksalne i zozprzedaży szematyzmów, nie badali zaś funduszu zebranego na odnowienie cerkwi.

W skutek tego oświadczenia postawił p. Dylewski wniosek, ażeby trybunał odroczył całą rozprawę, kazał zbadać fundusze na odnowienie cerkwi zebrane, które odgrywają teraz tak ważną rolę, przesłuchał X. metropolitę Sembratowicza, i wszystkich członków komisyi szkontrującej, która w kwietniu r. z. odbierała kasę od X. Jaworowskiego, znalazła wszystko w porządku i dała mu absolutoryum.

Dr Łubiński zgadza się tylko w części z tym wnioskiem, nie zgadza się bowiem na przesłuchanie X. metropolity i na odroczenie rozprawy, prawie już ukończonej. Trybunał przychylił się do wszystkich wniosków p. prokuratora i odroczył rozprawę, celem przeprowadzenia dodatkowego śledztwa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 3 i 4go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 400 korcy pszenicy i żyta, inne produkta w tak małej dowieziono ilości, że nawet ceny nie notowaliśmy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 54 do 63·— złp.; żyto na 227 f. od 39 do 43·— złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak z powodu wielkiego dowozu zboża, jak nierównież i mniejszej chęci kupna był słaby; tym więcej, że producenci trzymali się przy swoich wyższych żądaniach, gdy kupujący nawet po zniżonych cenach nie wielką okazywali chęć kupna, przez co targ był dość słaby i mdły, a ceny produktów, jak pszenicy i żyta uległy ponownemu spadkowi.

Na wywóz nie wiele porobiono umów, za to więcej zakupiono dla młynów parowych.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·50 do 12·25 złr.; czerwoną od 10·75 do 12·50 złr.; białą od złr. 11·— do 12·75 złr.; żyto piękne od złr. 9·— do 9·50 złr., poślednie od 8·50 do 9·— złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 9·— złr.; na paszę od 7·50 do 8·25 złr.; owies od 7·— do 7·95 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 8·50 do 11·— złr.; jagły od 10·50 do 13·— złr.; tatarkę od 7·— do 7·50 złr.; proso od 6·50 do 7·— złr.; rzepak od 11·— do 11·75 złr., koniczynę czerwoną od —·— do — złr.

Tygodnik finansowy.

Nadzieje, że *exposé* finansowe zastępcy ministerstwa finansów wywrze pomyślny wpływ na giełdę, zawiodły; giełda, która jeszcze w poprzedzającym tygodniu chęć wytrwania w swej dążności do zwyżki okazywała, zaczęła się chwiać w swych zamiarach. Największą nadzieję pokładano w urzeczywistnieniu zapowiedzi zawartej w mowie tronowej, że deficyt budżetu przedlitawskiego pokryją dochody powiększone drogą reformy podatkowej, bez użycia na ten cel kredytu publicznego; tymczasem giełda znalazła tylko w samym końcu *exposé* ministeryalnego ogólnikową zapowiedź reform podatkowych a w ustawach dodatkowych załatanie tylko deficytu, o którym wyrażano na giełdzie zdanie, że, mimo obciążenia podatkujących, nie obejdzie się jednak bez ponownej emisyi rent. Więcej jeszcze niż przedłożenia finansowe przedlitawskie, zaniepokoiły giełdę wnioski przedłożone sejmowi węgierskiemu a między niemi szczególnie wniosek tyczący się konwersyi indemnizacyj węgierskich.

Drugim czynnikiem wywierającym niekorzystny wpływ na stosunki giełdowe, jest znaczne ścieśnienie obfitości pieniędzy na paryskim i berlińskim targu. Na paryskim targu pieniężnym spowodował je poczęści odpływ pieniędzy do Ameryki na zakupno zboża, w znaczniejszej jednak części spowodowało je na obu targach zbytnie zaangażowanie się spekulacyi i gromadzenie rezerw na kupon listopadowy. Zadawano więc sobie lękliwe pytanie w świeżo ubiegłym tygodniu, czy wynikające ztąd podrożenie pieniędzy jest tylko chwilowem i skończy się z wypłatą kuponu listopadowego, czy też przeważą w niem pierwsze dwie przyczyny i uczynią je na czas jakiś stałem. Obawiano się mianowicie w Wiedniu, aby część rent austryackich w francuskich i niemieckich rękach zostająca nie powróciła na targ wiedeński, co oczywiście nie mogło działać korzystnie na usposobienie giełdy wiedeńskiej.

Pierwszy skutek zmniejszającej się obfitości pieniędzy na targu paryskim okazał się w poleceniach nadesłanych z Paryża do sprzedaży akcyj austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego (*Oestr. Bodencredit*); wpłynęło to na obniżenie akcyj Anglobanku, Bankvereinu i innych banków wiedeńskich z wyjątkiem akcyj Zakładu kredytowego, których kurs nawet podwyższył się cokolwiek. Na kurs akcyj kolei żelaznych wpływało korzystnie, że większa ich część wykazywała w ostatnich czasach zwiększone dochody, one też same jedne były przedmiotem nieco większego poszukiwania.

Kurs walut i dewiz był nieco niższym niż w poprzedzającym tygodniu.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1879						
Od 11go do 20go paździer. 1879 r.	247,134	37	48,069	53	295 203	90
Od 1go stycz. do 10 paździer. 1879	6,021,847	15	1,274,309	39	7,296,156	54
Razem	6,268,981	52	1,322,378	92	7,591,360	44
1878	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 11go do 20go paździer. 1878 r.	289,379	26	62,419	15	351,798	41
Od 1 stycznia do 10 paździer. 1878	7,195,406	86	1,981,511	31	9,176,918	17
Razem	7,484,786	12	2,043,930	46	9,528,716	58

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem sierpnia 1879 roku . . . . zł. 1,412,599 c. 37½
W miesiącu wrześniu wpłynęło zł. 38,856 c. 83½
Razem zł. 1,451,456 c. 21

We wrześniu 1879 r. zwrócono wkładek . . . . zł. 46,851 c. 29
Stan wkładek z końcem września 1879 roku . . . . zł. 1,404,604 c. 92

Wiedeń 3 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 576, węgierskich 1359, niemieckich 276, na środę zameldowanych kontumacyjnych 645, razem 2856 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono 55 do 56¾, 58, 59 złr.; węgierskie 54 do 58, 59½ złr.; niemieckie 56 do 59, 61 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 listopada.

HOTEL SASKI. Ks. R. Czartoryski z Jabłonowy; hr. Z. Czosnowski z Podola; Br. F. Helcel z Górki; G. Wretnowska z Łęki; L. Mannaberg z Ostrawy Monasterskiej; A. Husson z Paryża; B. Rossenstock z Skałatu; B. Olszewski; Wł. Graybner, St. Wołowski z Warszawy; M. Landberg z Freistadt; B. Rausebérg z Siemnicy; J. Müller z Kongresówki; Wacł. Epstein z Paryża; Dr Adolf Guttmann z Hohenems; M. Naimski z Spytkowic; J. Rzewuski z Kozłowa; B. Rościszewski z Podola; hr. S. Grocholski z Wołynia; Z. Trembecki z Paryża; S. Bronner z Warszawy; W. Pelka z Wiednia; Wł. Bielski z Kongresówki; T. Dąbski z Kaliny; J. Fertsch z Wieliczki; T. Helcel z Rzędowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 listopada. Carewicz z żoną wyjechali dziś z Cannes a jutro spodziewani są w Paryżu.

Londyn 1 listopada. Znany korespondent Blowitz pisze do *Timesa*, że Car przed widzeniem się z cesarzem Niemieckim w Aleksandrowie napisał do niego list drażliwy, w którym skarżył się na zachowanie się Niemiec względem Rosyi, a między innemi użył wyrażenia: „Kanclerz W. Ces. Mci zapomniał przyrzeczeń swych z r. 1878“. Cesarz Wilhelm, który poznał z listu tego niebezpieczeństwo położenia i rozdrażnienie Cara, pośpieszył do Aleksandrowa, i tam obaj monarchowie rozmawiali najdokładniej o możności zajścia między obu ich państwami, a cesarz Niemiecki zaręczył słowem swojem, że dochowa stosunków przyjacielskich. Na dowód prawdziwości swego doniesienia przytacza dalej Blowitz, że Rosya dopiero po spotkaniu się obu Cesarzów w Aleksandrowie sprowadziła wojsko swoje w Polsce stojące na stopę pokoju, gdy dotąd było ono na stopie wojennej, co niezawodnie wobec podróży Bismarka do Wiednia nie byłoby nastąpiło, gdyby Car nie uspokoił się zaręczeniem Cesarza Wilhelma.

Washington 1 listopada. Dług publiczny Stanów Zjednoczonych zmniejszył się w październiku o 10⅓ milionów dolarów. W kasach znajdowało się z końcem października 229,845.000 dolarów.

Rada państwa po żmudnych rozprawach adresowych odroczyła się na kilka dni, gdyż dopiero we czwartek d. 6. b. m. odbędzie następne posiedzenie. Wielu deputowanych korzystało z téj kilkudniowéj przerwy i opuściło Wiedeń, z samych Polaków, jak nam z Wiednia donoszą wyjechało trzynastu. We czwartek ma Izba wybierać trzy ważne komisye: jurydyczną, ekonomiczną i podatkową. Jeżeli tedy posłowie polscy nie wrócą, łatwo upaść może część kandydatów Koła polskiego do tych komisyj; konieczną przeto jest ich obecność na cwartkowem posiedzeniu Izby. Ponieważ zaś obecnie mało jest materyału przygotowanego do pełnych posiedzeń, tydzień więc bieżący przeważnie poświęcony będzie pracom w wydziałach najważniejszych, jak w wydziale do ustawy wojskowéj i do przedłożeń w sprawie Bośni i Hercegowiny. Komisya budżetowa ma jutro odbyć posiedzenie w celu rozdzielenia referatów, a wydział legitymacyjny ma wkrótce przedłożyć Izbie sprawozdanie o niektórych wyborach.

W Berlinie wywiązała się zacięta polemika między dziennikami bezwyznaniowemi i żydowskiemi a temi, które stoją na podstawie chrześciańskiéj, pierwsze z nich bowiem nie mogą przebaczyć synodowi kościelnemu protestanckiemu, który obecnie obraduje w Berlinie, że poruszył wiele kwestyj będących nietylko kościelnemi ale oraz socyalnemi. Wprawdzie naczelna Rada jest bezsilną, nie ma bowiem władzy wykonawczéj, ale rezolucye przez nią uchwalone i petycye zaniesione do rządu o święceniu niedzieli, o surowe ustawy przeciw pijaństwu i lichwie, sprawiły wielką trwogę w obozie stron interesowanych, a reprezentowanych przez dzienniki antichrześcijańskie. Wogóle agitacya przeciw żydom w całych Niemczech północnych zaczyna przybierać rozmiary olbrzymie.

Nordd. allg. Ztg zamieszcza od czasu do czasu listy petersburskie, które jak podobneż listy do wiedeńskiej *Polit. Corresp.* przedstawiają rzeczy w różowem świetle a mianowicie politykę Rosyi niewinną, nie chcącą nikomu szkodzić, najmniej zaś Austryi i Prusom, gotową do wszelkich ofiar dla utrzymania pokoju i przyjaźni, dowodząc, że tylko nieprzyjaciele Rosyi oczerniają ją. Do *Nordd. allg. Ztg* piszą też, że za powrotem Cara z Liwadyi zapadną w najwyższych sferach rządowych postanowienia, które nie obejdą się bez zmiany osób i nie wyjdą na korzyść panslawizmu. Hr. Szuwałow miał w końcu października wyjechać z Londynu i na jakiś czas usunąć się od spraw publicznych. Zdaje się przeto, że naprężenie stosunków między Rosyą i Anglią doszło do takiego punktu, iż poseł rosyjski w Londynie nie został wprawdzie odwołanym, lecz opuścił posadę swoją.

Polit. Corr. wraca jeszcze do ministra Puttkamera i jego mowy w Essen i kruszy kopię w obronie jego niewinności, a przeciw *Kölnische Ztg*, jako nieupoważnionej do opowiadania światu tajemnic zjazdu obu kanclerzów w Wiedniu. A jeżeli *Köln. Ztg* była upoważnioną, czy zresztą trzeba upoważnienia do ogłoszenia układów, które może w Wiedniu zataić chciano, a w Berlinie życzono sobie rozgłosić je na drodze nieurzędowej.

Donosiliśmy już, że Car w drodze do Cannes wstąpi do Berlina dla widzenia się z cesarzem Wilhelmem. W. Ks. Włodzimierz wybadał już, że ojciec jego zastanie najlepiej usposobionego Cesarza. *Standard* powątpiewa, aby Rosya mogła zrzec się zamiarów swoich, lubo zaręcza, że dotrzyma dosłownie postanowień traktatu berlińskiego.

Rada ministrów we Francyi miała postanowić, że „życzenie“ paryskiej Rady departamentowej, która zresztą składa się przeważnie z członków Rady miejskiej, względem amnestyi bezwzględnej unieważnione będzie dekretem prezydenta Republiki; natomiast podobneż „życzenia“ Rad departamentowych Rodanu i ujść Rodanu (Marsylii) przesłane będą Radzie Stanu, która je unieważni. Różnica przeto tylko formy.

Potwierdza się wiadomość o dymisyi jenerała Cialdiniego, jako posła w Paryżu, którą wreszcie rząd włoski przyjął.

Wczoraj miało nastąpić otwarcie Izb hiszpańskich. Oprócz przewidywanych oznajmień o zaślubieniu wkrótce Arcyks. Krystyny i nieodłącznych od tego wniosków względem uposażenia królowej, naglące kwestye zniesienia niewolnictwa w koloniach, mianowicie na wyspie Kubie, będą przedmiotem obrad. Gospodarstwo Kuby należy do niezagojonych ran Hiszpanii, a tem trudniejszych do uleczenia, że schodzą się tam interesa plantatorów z kwestyą usamowolnienia i dążeniami znacznej części posiadaczy, aby stworzyć republikę niezależną od metropoli. Powstanie polityczne i powstanie murzynów zostają tam w przeciwieństwie.

Telegram którýśmy wczoraj umieścili o ultimatum angielskiem, potwierdza korespondent *Polit. Corr.* z Konstantynopola z dnia 2 b. m. z dodatkiem, że sprawiło ono w kołach rządowych tureckich pognębiające wrażenie. Turcya stara się tyraz oprzeć o którekolwiek z mocarstw europejskich, celem zyskania pomocy do ugłaskania Anglii. W tym celu posłano posłowi tureckiemu w Wiedniu Edhemowi baszy polecenie, ażeby zapewnił barona Haymerlego o żywem pragnieniu Porty, jak największego zbliżenia się do Austryi i że w stosunku tym znajduje największą korzyść dla siebie. Z drugiéj znów strony Sułtan wezwał p. Łabanowa do siebie na kilkogodzinną naradę, po któréj poseł rosyjski wybierać się zaczął do Liwadyi. Francyę zaś starają się ułagodzić przyspieszeniem zawarcia ugody z Grekami. W tym celu proponuje teraz Turcya, że w Tessalii odstąpi tyle Grecyi, ile ta żąda w ostatniem swem memorandum tj. więcéj niż jéj przysądza traktat berliński, pragnie tylko, ażeby Grecya w zamian za to pozwoliła pociągnąć granicę nieco bardziéj na południe od linii zakreślonéj traktatem, uważa bowiem Turcya, że zatrzymanie Janiny jest niezbędnem dla zaspokojenia Albańczyków i wstrzymania ich od powstania.

Czarnogórcy posuwają się ciągle naprzód w zajmowaniu przyznanych im traktatem berlińskim obwodów. Dnia 1 b. m. rozpędzili kilka hufców albańskich pod Brezowicą.

W Bułgaryi partya wielkobułgarska i partya radykalna okazują wielkie niezadowolenie z wyborów do sejmu, pod wpływem rosyjskim uskutecznionych. Ostatnia ta partya zbiera podpisy pod petycyę, ażeby przez zamierzone pomnożenie armii nie wyczerpywać reszty sił zubożałych przez wojnę i okupacyę rosyjską mieszkańców.

Times odbiera świeże wiadomości o wyprawie rosyjskiej do Merwu. Wojsko rosyjskie było bliskiem katastrofy skutkiem zupłnego wyczerpania sił i braku żywności, kiedy w najkrytyczniejszej chwili Persya dała się skłonić do poratowania ich przez dostarczenie stosownego dowozu. Widać jednak, że w Petersburgu nie mają nadziei, ażeby obecnie dowodzący jenerał miał pomyślnie zamiary rządu doprowadzić do celu, bo na zastąpienie go w komendzie wyznaczono już jenerała Skobelewa, znanego z wojny tureckiej.

W Alfganistanie jenerał Roberts zajmuje się obecnie dwoma przedmiotami: organizacyą kraju po zrzeczeniu się tronu przez Jakuba chana i usunięciem przeszkód w komunikacyach; niektóre pokolenia bowiem uniebezpieczniają dotąd drogi, szczególnie na przestrzeni między Kabulem a wąwozem Chyber, między tymże miastem a Dżellabadem, tudzież między Kelatem a wąwozem prowadzącym z Indyi do południowego Afganistanu. Na ostatniej przestrzeni zaszła w tych dniach mała wprawdzie potyczka, której skutek wpłynie jednak zapewne na uspokojenie Afganistanu. Zginął w niej bowiem Sahib chan, sprawca katastrofy Kabulskiej, który z obawy przed zasłużoną karą podniecał ciągle rozruchy.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 4 listopada. *Wiener Ztg* pisze: Prywatny docent uniwersytetu berlińskiego Dr Wojciech Adamkiewicz, mianowany został profesorem zwyczajnym patologii ogólnej i doświadczalnej na uniwersytecie krakowskim.

Buda-Peszt 4 listopada. Wydział ekonomiczny Izby doszedł w szczegółowych obradach nad objęciem Bośni w obręb cłowy austryacki, do §. 17go a zawiesił obrady nad §. 13, dopóki prezes ministrów nie udzieli wyjaśnień względem przyznania Bośni 700,000 złr. ze wspólnych dochodów cłowych.

Kijów 3 listopada. Sąd wojenny skazał dziewięciu przestępców politycznych: Kreszowskiego na śmierć przez powieszenie; Szirkana i Kazalchczowskiego na 10 lat ciężkich robót; Trewicera na 6 lat, Wołkańskiego i Stopańskiego na 4 lata ciężkich robót; Orłowskiego na jeden miesiąc, Gunadrego i Owickiego na tydzień aresztu. Stopańskiemu zrobiono nadzieję złagodzenia kary na więzienie.

Bern 3 listopada. Na rekurs pewnej liczby gmin kantonu Ticino przeciw uchwale wielkiej Rady kantonalnej, aby przywrócić klasztor Kapucynów, Rada związkowa dając za powód obecne naprężenie stosunków w Ticino, któreby wzmogło się jeszcze więcej za przybyciem obcokrajowych Kapucynów, wezwała Radę stanu tesyńską, aby starała się niedopuścić osiedlania się obcokrajowych Kapucynów w klasztorach i stacyach kantonu Ticino, w przeciwnym bowiem razie Rada związkowa wniesie zastosowanie 2go ustępu artykułu 61 konstytucyi szwajcarskiej, tyczącego się zakazu niebezpiecznych dla państwa zakonów duchownych.

Madryt 3 listopada. Król zagaił zgromadzenie kortezów i zawiadomił je o bliskiem zaślubieniu arcyksiężniczki Krystyny. Minister skarbu zażądał 450,000 pesetas (franków) jako listę cywilną królowej, a 250,000 fr. rocznie na przypadek jej wdowieństwa.

Bukareszt 4 listopada. Potwierdzając pogłoskę o podaniu się Bratiana do dymisyi, mówi *Romanul*: Na radzie ministrów d. 2 listopada Bratiano rozdrażniony licznemi przeszkodami, z któremi od tak dawna ma do walczenia, objawił życzenie usunięcia się, wszelako książę i wszyscy ministrowie nakłonili go, aby pozostał, zwłaszcza, że niema dla niego żadnego właściwego powodu do żądania dymisyi. Były minister Strat wczoraj zmarł. Księżna wróciła do Bukaresztu.

Kursa. — Wiedeń 4 listopada, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·25. — Renta srebrna 70·45. — Renta złota 80·20. — Losy z r. 1860 128·—· — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 268·50. — Londyn 116·55. — Srebro —·—. — Napoleony 9·30—.—Lombardy 81·—· — Losy z roku 1864 158·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 241·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 140·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 131·—. —Anglo-Bank 133·50. Obligacye indemn. galic. 94·25. — Losy prem. węgierske 104·10. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 116·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 139·25 6% Listy zast. hipoteczne 97·40. — Marki 57·60. Ruble 122·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 50	124 50
Rubel srebrny obiegowy	1 63	1 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 25	9 35
Imperyał ważny	9 53	9 63
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —

Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdém, w miarę terminu płat. — we Lwowie za 100 złr. w. a.)

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	94 75	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 75	95 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 25	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 25	93 50
5% listy „ banku hipot.	97 —	98 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 —	101 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 50	95 50
4% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 75	97 75
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 50	98 50
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	96 —	98 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	96 —	93 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 —	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	86 —

(rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	240 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	140 —	142 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	266 —	274 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 5 Listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 20	68 35
4⅕% „ srebrna	70 40	70 55
4% „ złota	80 45	80 60
% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	128 50	129 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	130 —	130 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 25	158 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	158 —	158 50
Losy Como-Rentes	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	92 —	93 —
Galicyjskie	94 2	94 75
Morawskie	103 75	103 75
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	103 50
Szląskie	98 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	81 75	82 75
Węgierskie	84 —	85 —
Węgier. z klauz. 1867	83 25	84 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	114 50	115 —
6% Renta węgierska złota	94 15	94 30
4½% „ „ (za Ostbahn)	73 40	73 70

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	133 50	134 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	160 2	161 —
„ „ austryackie 80 „	178 50	179 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 75	269 —
„ „ węgierskie 200 „	253 75	254 —
Depositen-Bank 200 „	226 —	227 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	837 —
Real-Credit-Bank 200 „	206 —	— —
Unionbank 100 „	93 10	93 30
Verkehrsbank ogólny 140 „	121 75	122 25
Wied. Bankverein 100 „	135 —	135 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr. bez%	50 —	53 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	138 75	139 25
Aussig Töplitz 210 „ „	396 —	400 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	580 —	583 —
Elżbiety 210 „ 5%	174 50	175 —
Linz-Budweis 200 „ „	158 —	160 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	145 75	146 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2275	2280
Franciszka Józefa 200 „ „	150 75	151 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	240 80	241 30
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	116 —	116 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	141 —	141 25
Nordwest austr. 200 „ „	140 —	140 50
„ Lit. B 200 bez%	76 50	77 50
Rudolfa 200 „ „	141 50	142 —
Siedmiogrodzka I. 200 „ „	109 75	110 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	263 50	264 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	83 —	84 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 200 „ „	107 25	107 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	203 50	204 —
Tramway Wiedeń. 170 „ „	198 75	199 25
„ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	111 —	111 50
„ Nord-Ost 200 „ „	130 75	131 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	130 —	130 50

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gazgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	98 —	99 —
Liesing. browaru 100 „ „	45 —	46 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 30
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Tows. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	98 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 5	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 75	93 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	92 75	93 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 40	98 —
6% „ „ Włość.	99 —	100 —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 50	101 65
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	90 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 50	101 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	79 50	80 —
Alföld-Fiume 200 „ „	83 80	84 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 25	82 75
Donau-Dampfsch. 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	105 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 300 „ „	94 50	95 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 50	95 —
„ Em. 1870 200 „ „	93 —	93 50
„ 1872 200 „ „	95 25	95 75
Salzb.-Tyr. 1872 200	92 25	92 75
Eperies-Tarn. węg. wsch. 300 „ 5%	— —	77 50
Ferdyn.-Nordb. w. kes. „ 4½%	104 25	104 75
„ wal. austr. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląs. Bahn 1871/72 5%	106 50	107 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	107 75	108 25
„ poż. 1878 r. 100 złr. 5%	104 —	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	94 57	95 2
„ Em. 1878 200 „ „	93 25	94 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 75	92 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 25	102 75
„ II „ 1867 300 „ „	100 75	101 25
„ III „ 1871 300 „ „	100 50	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 40	81 8
Lwow.-Czer. I Em. 1866 300 „ 4½%	84 40	84 70
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 75	87 25
„ III „ 1868 300 „ „	80 5	81 —
„ IV „ 1872 300 „ „	76 —	76 50
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	78 —	78 50
Neuburg Mariazell 200 „ „	73 50	74 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	95 50	96 —
„ Lit. B. 200 „ „	90 60	90 90
„ Em. 1874 200	—	110 —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	50 —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	50 —
Rudolfa 300 „ 5%	87 25	87 75
„ Em. 1869 300 „ „	86 25	86 50
„ Em. 1872 300 „ „	85 90	86 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	101 —
Siedmiogrodzkiej I. 200 „ „	74 60	74 80
Staatseisenbahn fr. 500 3%	— —	167 50
„ Em. 1874 500 „	— —	164 50
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	116 50	117 50
„ „ 200 złr. 5%	116 50	117 60
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 —	91 75
„ „ II Em. „ 5%	91 25	—
„ „ III „ „ „	84 25	86 25
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	94 75	95 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	76 70	76 90
„ „ II Em. 200 „ „	74 —	—
„ Nordost 300 „ „	76 50	76 75
„ „ złotem 200 „ „	89 75	90 25
„ Westbahn 200 „ „	—	81 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 50	80 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	110 50	111 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 50	114 —
„ Węgierskie „ 100	104 —	104 25
3% „ Tureckie fr. 400	19 —	19 50
Kredytowe złr. 100	168 50	169 —
Clary 40	37 50	38 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 100	103 50	104 50
Insprucka „ 20	24 75	25 25
Keglewicha „ 10	16 0	17 —
Krakowskie „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 —	39 50
Palffy „ 40	35 75	36 25
Rudolfa „ 10	17 —	17 50
Salma „ 40	48 —	48 50
Salzburgskie „ 20	21 75	22 —
St Genois „ 42	42 —	42 50
Stanisławowskie „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 20	37 75	38 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 57	5 59
20 frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	9 57	9 59
Funty szterl. angielskie	11 65	11 70
Listy tureckie złote	10 65	10 67
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 70
Ruble papierowy za 100	123 75	124 —

Lwów 3 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	268 —	272 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 —	93 —
4% „ „ „ „	85 90	86 90
5% „ „ „ „ 37-letnie	92 —	93 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 80	97 80
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 —	95 —
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 29 Paździer.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	141
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 75
kupon	—	176
4% Listy likwidacyjne	— —	84 50
kupon	—	164
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*